DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA 16 STRON DRUKU

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. W.

Rok XII. Kraków, niedziela 10 listopada 1929 Nr. 301

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00, kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'00, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Artykuł wstępny posła Dra Thona — na str. 4-tej

Wspomnienia o Grzybowie

Artykuł marszałka Józefa Piłsudskiego

Jakoś to daleko Grzybów, wydaje mi się niekiedy, gdy swoje wspomnienia odgrzebuję że jest gdzieś daleko w jakimś kącie conajmniej w Australji, że nie jest to znany wcale w Warszawie plac Grzybowski z kościołem, plac, po którym ludzie spokojnie chodzą, dzieci się bawią, ale że jest to jakiś plac bajki życia, który teraz gwałtownie i szybko się zmienił, że chyba i kościół i bruki i ludzie conajmniej do innej części świata należą.

Grzybów należy do moich wspomnień chociażby dlatego, że w wypadkach, które na tym placu się zdarzyły 25 lat temu, magna pars fui. Prawdą, że w wielu wypadkach było to wielką i największą częścią, prawda, że niejeden z tych wypadków błyskawicowych ogromnej jest miary, przerasta wypadki grzybowskie historyczną swą prawdą tak bezmiernie, że mały Grzybów ginie w ich cieniu. Nie mogę jednak nie powiedzieć, że Grzybów należy mi do wspomnień, które nieraz pieszczę, należy do pieszczot mego życia. Prawdą też jest że i ja, obecny marszałek Polski, były Naczelnik Państwa z nazwiskiem znanem po całym świecie, nie byłem takim rozgłośnym, jakim jestem obecnie. Nie chcę nawet powiedzieć, że rozgłośność od Grzybowa się zaczyna. Lecz są w Grzybowie i w grzybowskich wypadkach momenty, które dotykają najgłębiej istoty mojej, które czynią mnie nieco sentymentalnym i tak jakby pieszczonym przez wspomnienia i zarówno wspomnienia pieszczącym.

Jeżeli wezmę wymiar historyczny to grzybowska manifestacja jest jednym z najnaczniejszych epizodów wielkiego zdarzenia historycznej i dziejowej miary, jakiem była wojna Rosji z Japonją. Wojna ta, wielkiego, potężnego mocarstwa rosyjskiego z małą w stosunku do niego, nieznaczną wówczas w świecie odgrywającą rolę Japonją. Grzybów i grzybowska manifestacja wyrasta tylko wtedy, gdy się zatrzymamy ściśle na Polsce,gdyż był to pierwszy bardzo nieznaczny przejaw, lecz w każdym razie przebieg walki obronnej przeciwko zaborcy rosyjskiemu.

Gdy wojna z Japonją wybuchła w lutym 1904 roku, stałem na czele najsilniejszej w owe czasy organizacji polskiej, silnej nietylko liczbą, lecz największą w Polsce odwagą wystąpień. Mówię tu o ówczesnej P. P. S. Dla charakterystyki ówczesnego stanu umysłów przytoczę tu wspomnienia własne z samego początku wojny t. zn. z lutego 1904 roku. Wiadomość o wybuchu wojny zastała mnie w Siedlcach, gdzie przyjechałem dla rozmówienia się z pewnym młodym lekarzem, który się zgodził urządzić mieszkanie dla podręcznej tajnej drukarni, gdy centrala znajdowała się daleko w Rydze, albowiem odczuwało się gwałtowną potrzebę drukowania odezw i ulotek bliżej centrum ruchu. Miałem się tam zjechać u tego pana z głośnym w owe czasy technikiem dla powierzenia druków obecnemu generałowi Rożenowi, który niedawno wyszedł z wojska rosyjskiego i stanął do mojej dyspozycji dla pracy t. zw. w owe czasy „technicznej".

Gdym o wojnie i manifestacji się dowiedział, dowiedziałem się zarazem, że cały plan siedlecki przewrócił się do góry nogami, gdyż nasz, mój i generała Rożena gospodarz został zmobilizowany, jako młody lekarz i już nazajutrz miał się stawić do poboru. Miał być wysłany do Mandżurji, a że miał u siebie skład nielegalnych wydawnictw, żądał od Rożena, ażeby można było jaknajszybciej mieszkanie oswobodzić. Pamiętam, śmiałem się z siebie, że wojna zmusza mnie do tak lichych i małych czynności i daję małą ilustrację tej olbrzymiej przewagi sił, z którą my Polacy i partja PPS mamy do czynienia. Natychmiast też się zająłem skonstruowaniem chociaż jakiego takiego planu, któryby dał możność jakiejkolwiekbądź reakcji na wypadki tak wielkiej miary, jak wejście w stan wojny państwa zaborczego. Wiedziałem bowiem dobrze, że setki tysięcy ludzi czekać gorączkowo musi na to, jakie my stanowisko zajmiemy w stosunku do wypadków i męczyć się musi tą bezmocą i bezsiłą, gdy może i my, jako poddani Rosji zmuszeni będziemy do oddania krwi i życia na rzecz swego wroga. Zrozumiałem, że zrobić dużo nie jesteśmy w stanie, rozumiałem dobrze, że mało możemy uczynić wobec ogromu wysiłków, do których zmusza wojna swoje państwa. W dodatku zaś Rożen grubym batem tłómaczył znaczenie mobilizacji i jej aktu przerażonemu gospodarzowi, któremu mobilizacja życie zrujnowała.

W każdym razie pozostawał najzwyklejszy dla nas sposób pracy, to znaczy najprostszy: odezwa. Siadłem więc i pisałem swoją odezwę, zapowiedziawszy Rożenowi, że wprost stąd pojedzie do Rygi, by oddać odezwę do druku. Ja zaś zajmę się ułożeniem bardzo skomplikowanej pracy, związanej z przygotowaniem aparatu odbiorczego w całym kraju dla odezwy, która ma być wydrukowana. Tę odezwę chciałem przygotować chociażby dla przyszłej pracy, która musiała nabrać charakteru bardziej realnego i zbliżającego do otwartego protestu przeciwko udziałowi Polaków w tej dalekiej i obcej dla nas zupełnie wojnie. Jakież więc było moje przerażenie i zdziwienie, gdy po wszystkich żmudnych pracach nastawienia aparatu, przyjechałem do Rygi do naszej drukarni i z przerażeniem dowiedziałem się, że ówczesny redaktor pisma „Robotnik", zresztą mój przyjaciel Felek Perl napisał już dawno i puścił na druk jedną odezwę, w której, jak ja się śmiałem, twierdził, że gdy dwaj burżuje się biją, to proletarjatowi nic po tem.

Zbeształem Felka tak, jak może rzadko człowieka zbeształem, pierwszy bowiem mój krok najzupełniej zawiódł. Naprawić szkody już nie mogłem, gdyż wybrać inną metodę tzn. zmusić do drukowania mojej odezwy, nie było sposobu. Wszystkie bowiem terminy już nastawione pękły i trzeba byłoby puścić w ruch nowe bardzo skomplikowane poruszenia, przejazdy i nastawienia, równie skomplikowane prace drukarni, związane z papierem, farbą i innemi drobiazgami coby wszystko zajęło mnóstwo czasu. Postawiłoby to pod znakiem zapytania moje osobiste plany rozjazdów, które już sobie ułożyłem i mnóstwo ludzi pouprzedzałem. A wszystko przecież w owe czasy odbywało się tak konspiracyjnie, bez żadnych listów, bez żadnych depesz i telefonów, że teraźniejsi ludzie wyobrażenia nawet nie mają — i dlatego na początku odsyłam ich aż do Australji lub do Buszmenów o tych olbrzymich trudnościach, jakie musiano mieć przy zebraniu się nawet trzech ludzi razem.

Z tego małego faktu pierwszego mego zawodu podczas wojny rosyjsko-japońskiej wnosić

łatwo można. jak olbrzymie przeskoki uczynić trzeba było do manifestacji zbrojnej na placu Grzybowskim w listopadzie. Wiedziałem dobrze. że wojna zacząć się musi od mobilizacji. Udałem się więc do Petersburga, żeby sobie skontrolować, w jakim stopniu i gdzie zaczepia mobilizacja Polskę. Nawet przy niewielkich stosunkach, jakie posiadałem, zdobyłem wiadomość główną, że wobec stanu kolei sybirskiej. która nie dopuszczała do szybszego przewozu wojsk. o jednoczesnej i wielkiej mobilizacji niema mowy i że w każdym razie mobilizacja w pierwszym rzędzie odbywać się będzie na samej Syberji i w niektórych tylko częściach moskiewskiego i kazańskiego okręgu wojskowego. Zrobiło mi się znacznie lżej. Miałem więc jeszcze dużo czasu.

Nie chcę się zatrzymywać na tych długich miesiącach, które leniwie i powoli biegły ku listopadowi. Wobec tego. że wbrew konspiracji zaangażowałem otwarcie swe nazwisko, w najmilszych rozmowach, które toczyłem z ludźmi najzupełniej do konspiracji nieprzyzwyczajonymi; a czyniłem to w różnych miejscach w Petersburgu i Warszawie, departament policji ówczesnej w Petersburgu rozesłał moją fotografję na wszystkie granice i do wszystkich zarządów żandarmerji z poleceniem zaaresztowania mnie, przyczem jako motyw podano, że przygotowuję powstanie polskie. Coprawda, że byłem w owe czasy wielce pod wrażeniem historji powstania roku 63, którą z różnych źródeł studjowałem i nieraz w tych rozmowach, które prowadziłem, wskazywałem na moment „branki“ jako moment niebezpieczny dla stanu umysłów, i wskazałem na różne jej skutki. Zmusiło to mnie do większej ostrożności, niż zwykle i do pokazania siebie w Krakowie, skąd po pewnym przeciągu czasu według moich obliczeń, muszą dojść dane do Warszawy, tak że ajentura wreszcie z powodu mej osoby się uspokoi. Tam właśnie doszła mnie wiadomość, że i Polska ma być dotknięta mobilizacją. Nie było mowy dla mnie o tem, byśmy mogli odpowiedzieć na brankę, tak, jak ojcowie nasi odpowiadali w 63 roku. Byliśmy nato zanadto słabi, zanadto nieumiejętni i zanadto — powiedzmy — teoretyczni. O tem zaś by kto inny poza PPS mógł się odważyć choć na cień protestu, mowy być nie mogło z góry. Pomimo woli przypuszczałem, że wojna nie pójdzie śladami dawnej Rosji i Wielopolskiego i zaawansuje się mobilizację najbardziej żywego materjału ludzkiego, mobilizację ludności miejskiej. Dla mojej głównej idei protestu byłoby to bardzo na rękę. Wezwałem więc do Krakowa przedewszystkiem głównego menera warszawskiej organizacji, Kwiatka,*) zmarłego już obecnie, miłego przyjaciela. Nim przyjechał stwierdziłem już z pism, że i tym razem spotkał mnie zawód. Rosja mobilizowała niektóre powiaty w kaliskiem, płockiem i suwalskiem, akurat w tych miejscach, gdzie my, jako organizacja, nie posiadaliśmy, ani wpływów ani znajomości, ani możności szerszej nielegalnej pracy nawet odezwowej.

Nie pamiętam już, ile nocy spędziłem bezsennie, chodząc po pokoju, paląc papieros jeden za drugim i pijąc całe mnóstwo herbaty. Myślałem ciągle nad formą, w jaki sposób można wobec tego faktu znaleść wyraz protestu i wyraz naszego stanowiska. Naturalnie wiedziałem, że pomimo wielkiej niechęci i nienawiści do myśli, że się będzie umierało za Rosję wbrew sobie i wbrew swoim uczuciom, rezerwiści ci stawią się, jak im państwo nakazuje, jak jakieś bydło na rzeź, prowadzone mają być Maćki i Bartki leść do wagonu i jechać na kraj świata umierać, chorować, cierpieć i dawać z ciała i życia swego ofiarę na rzecz mocy swego wroga. I wszystko tak bez protestu, i wszystko nie mówiąc ani słowa, i wszystko nie stawiając żadnej przeszkody aktowi przemocy! Nie mogłem prawie żyć z rozpaczy.

Wreszcie przyjechał Kwiatek. Przy pierwszej rozmowie z nim stwierdziłem odrazu, że przy decyzji zrobienia jakiejś manifestacji głośniejszej nie znajdę wielkich przeszkód, chyba w samej technice wykonania. Kwiatek upierał się przy tem, aby Warszawa wzięła na siebie pracę manifestacyjną, gdyż ta najwięcej daje rozgłosu i może dać najwięcej efektu realnego na późniejszy rozwój wypadków. Moje uwagi szły w kierunku obliczenia skutków dla najwiekszej naszej organizacji warszawskiej, gdzie tak łatwo można było rozbić centrum naszej pracy, i wydać odrazu wszystko, co mamy. Twierdziłem, że można myśleć i o innej metodzie gdy by manifestacje rozlać szerzej po kraju, zmniejszając ich jaskrawość i ich, że tak powiem, ostrość. Kwiatek zaś sądził, że wtedy zamiknąć się może siła impresji i cała praca może spalić na panewce, gdy to nie będzie dostatecznie powszechne Specjalnie zaś nas obu zniechęcała myśl, że właśnie tam, gdzie mobilizacja się odbędzie, nie znajdziemy żadnego oddźwięku. Stanęło więc w ten sposób, że wystąpi Warszawa i że może uda się dodać w najgorętszych i najlepiej zorganizowanych punktach jakoby dodatki mniej ostre. Przyjęta też została forma manifestacji zbrojnej.

Co do mnie radziłem zbrojność zmniejszyć pod względem ilości uzbrojenia, gdyż wskazywałem, że nie mamy dostatecznego obycia z bronią i możemy narazić się na śmieszność, za którą krwawo zapłacimy. Radziłem więc mieć tylko uzbrojony ściśle określony oddziałek z ludzi zimnej krwi złożony, aby uniknąć tak smutnego skutku. Mówiłem, że sambym z ochotą pojechał, by technicznie poprowadzić tę pracę lecz obawiałem się, że za dużo będę musiał tracić czasu na poznanie ludzi, którzyby tę, czy inną pracę musieli wziąć na siebie. Kwiatek brał wszystko na siebie, abym w ten sposób nie ryzykował i nie narażał swej osoby Na siebie więc brałem zakupy broni i przemycanie jej do Warszawy. Pierwszy raz w owe czasy zetknąłem się z tem zajęciem. Jeżeli byłem specjalistą do łamania granic, to znowu z bronią palną, ani w zakupach, ani w sposobie jej przemycania, nigdy nie miałem do czynienia. Sprawiło mi to dużo kłopotu. Większość broni zakupiona była w Katowicach i Bytomiu.

Przebiegu samej manifestacji nie opiszę, jako że nie brałem w niej bezpośredniego udziału. Słyszałem tylko opisy różnych uczestników tej manifestacji i opowiadania o niej różnych panów i pań z Warszawy.

Wywód mój, który sobie zaraz uczyniłem, był bardzo przykry i smutny dla mnie. nie mogłem się powstrzymać od technicznej oceny pracy, która o ile była dowcipna, o tyle też z trudem mogła nastraszyć kogokolwiek z tych, których zamierzaliśmy straszyć. Lecz że dała efekt duży i że wpłynęła na zmniejszenie do minimum zakresu mobilizacji w Polsce, więc uczestnicy tej manifestacji poszczycić się istotnie mogą, że wpłynęli na losy Polski w sposób znaczniejszy, niż przypuszczali. Z powodu tej manifestacji skonstruowałem sobie aforyzm, że dowcip w historji, często więcej znaczy, niż siła.

JÓZEF PIŁSUDSKI

*) P.P.S.owiec Kwiatek był Żydem z Płocka i zajmował wybitne stanowisko w ruchu niepodległościowym. Pochowany na cmentarzu żydowskim w Warszawie. — Red.

Ks. Janusz Radziwiłł o sytuacji

„Ostateczna decyzja spoczywa wyłącznie w rękach marsz. Piłsudskiego“

Warszawa. 8. 11. (Sin) Książę Janusz Radziwiłł w wywiadzie o obecnej sytuacji oświadczył, że trudno w chwili obecnej bawić się w proroka. Jedno można atoli powiedzieć z wszelką pewnością, że **decyzja ostateczna spoczywa wyłącznie w rękach marszałka Piłsudskiego i że nikt z jego obozu na powzięcie tej decyzji wpływu mieć nie będzie** Zależeć ona będzie w znacznej mierze od zachowania się przeciwników Warto przypomnieć. że w dniu zwołania obecnego Sejmu, marszałek podkreślając wyraźnie konieczność rewizji konstytucji wyraził równocześnie swoją nadzieję **zgodnej współpracy z Sejmem.** Opozycyjna większość Sejmu wybrała wówczas manifestacyjnie Daszyńskiego. Czy obecna przerwa przymusowa w obradach sejmowych doprowadzi do złagodzenia **może się wydawać wątpliwe.** Ale to zależy — według opinji ks. Radziwiłła — od **opozycji.** Stanowisko konserwatystów, którzy popierają rząd jest krótkie. uważają oni, że konieczny jest **silny człowiek, świadomy swoich historycznych celów.** W dalszym ciągu oświadczył ks. Radziwiłł, że wierzy w możność poprawy gospodarczej w Polsce a wypadki wewnętrzne według niego, nie mogą zachwiać stanowiska Polski na forum zagranicznem.

Demonstracja przed pałacem ks. Radziwiłła

Warszawa. 8. 11. (Sin) Dziś wieczorem grupa młodzieży, wśród której było dużo studentów obrzuciła pałac ks. Radziwiłła przy ul. Bielańskiej kamieniami i rozbiła szyby, wznosząc okrzyki: Masz za oktrojowanie konstytucji!

Wczorajszy dzień na wyższych uczelniach wiedeńskich

Wiedeń, 8. 11. PAT. Przed uniwersytetem wiedeńskim ustawiony został silny kordon policji, który przeszkodził gromadzeniu się studentów. Tu i ówdzie przyszło do starć z policją. Studenci tak narodowo niemieccy, jak i socjalistyczni udali się do pobliskiego Votivparku, gdzie także byli zgromadzeni komuniści i bezrobotni. O godz. 12-tej policja rozpoczęła oczyszczanie parku, co jej się w zupełności udało. Przed gmachem techniki zebrali się studenci niemiecko-narodowi z zamiarem obalenia kiosku, w którym znajdowały się odezwy socjalistyczne. Ażeby przeszkodzić starciom opróżniła policja plac przed techniką. Studenci niemiecko-narodowi udali się następnie przed lokal techników socjalistycznych na Wiednerhauptstr., gdzie odbywało się właśnie posiedzenie. Narodowcy niemieccy ustawili się przed lokalem i wznosili okrzyki wrogie przeciwko socjalistom. Policja rozpędziła demonstrantów. *Prezydjum żydwskiej gminy wyznaniowej wysłało dzisiaj deputację do ministra oświaty z powodu zajść na wszechnicach wiedeńskich.*

Interwencja prezydjum gminy żyd.

Wiedeń. 8. 11. ŻAT. W związku z ekscesami antyżydowskiemi na uczelniach wiedeńskich prezydjum gminy żydowskiej w Wiedniu podjęło energiczną interwencję, domagając się ochrony studentów żydowskich przed napastnikami. Kanclerz oraz minister oświaty przyrzekli zastosowanie najostrzejszych represyj wobec zakłócających spokój na uczelniach. Uczelnie są zamknięte i nie będą otwarte tak długo dopóki władze nie będą miały dostatecznej pewności, że rozruchy się nie powtórzą.

Artykuł marsz. Piłsudskiego

Warszawa. 8. 11. (Sin) Marszałek Piłsudski oddał do dyspozycji prasy swój najnowszy artykuł, poświęcony wspomnieniom o słynnej manifestacji zbrojnej bojowców z pod znaku PPS na placu Grzybowskim w Warszawie w listopadzie roku 1904. Artykuł ten ukaże się w jutrzejszem wydaniu szeregu pism warszawskich i prowincjonalnych („Nowy Dziennik“ zamieszcza go na czele dzisiejszego numeru. — Red).

W Jerozolimie i Londynie

Dwa centra polityki. — Pomyślny wynik rozpraw. — Zwycięska teza prawników żydowskich. — W ogniu krzyżowych pytań. — Nacisk zainteresowanych sfer. — Gabinet angielski zajmie się sprawą palestyńską. — Pierwszy sukces.

Jerozolima i Londyn, dwa centra polityki sjonistycznej, stają się obecnie przedmiotem uwagi i szczególnego zainteresowania prawie całego żydostwa. Tam bowiem rozstrzygają się doniosłe zagadnienia związane z odbudową Palestyny, tam zapadają decydujące uchwały dotyczące bezpośrednio przyszłości pracy żydowskiej w Palestynie i możliwości jej rozwoju w duchu postulatów [illegible]skich.

Dnia 28. paździ[illegible] rozpoczęła parlamentarna komisja śledcza pod przewodnictwem sir Waltera Shawa swoją działalność w Jerozolimie. Przesłuchała dotąd zaledwie 7 wyższych urzędników angielskich, którym powierzono spokój i bezpieczeństwo kraju. Zeznania ich nie wniosły zapewne nic nowego i nie powiększyły liczby szczegółów odnoszących się do wypadków palestyńskich, ale potwierdziły w *całej rozciągłości tezę żydowską i ujęcie zagadnienia winy ze strony Jewish Agency*. Niemal wszyscy przesłuchiwani urzędnicy musieli przyznać w ogniu krzyżowych pytań, stawianych przez znakomitego prawnika angielskiego sir Merimana, który zadziwiająco opanował olbrzymi zakres zagadnień związanych z wypadkami, że: *1) wypadki palestyńskie były zorganizowane, 2) że nie uczyniono nic dla przeciw działania agitacji arabskiej i 3) że nie zdołano zorganizować należytej obrony przeciwko napadom.*

Nie wiadomo jak wypadną dalsze zeznania świadków zwłaszcza wobec coraz silniejszego nacisku zainteresowanych osób, które wszelkiemi siłami dążą do uwolnienia się od odpowiedzialności i zrzucenia winy na nadzwyczajne okoliczności wywołane konfliktem o sprawę religijną — Kotel Maarawi. Nie ulega wątpliwości, że nacisk zainteresowanych sfer istnieje i wzmaga się równocześnie z sukcesami, jakie osiąga przedstawiciel prawny Jewish Agency. Najlepszym dowodem są chociażby zeznania szefa żandarmerji Sandersa. Sanders w pierwszym dniu zeznał, że na kilka dni przed wybuchem wypadków dało się zauważyć wzburzenie w kraju, a nazajutrz pospieszył z oświadczeniem, że wybuch nastąpił nagle. Wprawdzie zeznania te zdołał sir Meriman obalić, ale wskazują one, że *istnieją czynniki starające się sfalszować prawdziwy obraz wypadków*. Adwokat rządu palestyńskiego p. Preedy i zastępca Egzekutywy arabskiej, sędziwy prawnik angielski Stocker wysilają się oczywiście w kierunku osłabienia nieprzychylnych im zeznań, ale jak dotąd, bez rezultatu. Komisja parlamentarna zwiedza także kraj, zwiedza zburzone osiedla, a równocześnie także kolonje, miasta i dzielnice żydowskie, świadczące o roli kulturalnej i gospodarczej, jaką Żydzi spełniają w Palestynie. Od wrażenia, jakie komisja odbierze przy zwiedzaniu kraju i od wyniku rozpraw, zależy w pierwszym rzędzie jej sprawozdanie.

Jakkolwiek dotychczasowy przebieg rozpraw jest dla nas pomyślny, to nie należy łudzić się, że sprawozdanie komisji ma znaczenie decydujące. O wiele większe znaczenie ma ją decyzje rządu centralnego w Londynie, który przystąpił obecnie do gruntownej zmiany polityki na Wschodzie. Niewątpliwie sprawozdanie komisji parlamentarnej będzie stanowiło podstawę decyzji rządu, ale decyzja nastąpi po specjalnem badaniu całokształtu kwestji palestyńskiej. Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że sprawa palestyńska znajdzie się na porządku dziennym jednego z posiedzeń gabinetu angielskiego. Tak podobno miał oświadczyć MacDonald delegacji Jewish Agency w Nowym Jorku. W związku z tem posiedzeniem pozosta je prawdopodobnie zebranie *komitetu politycznego Jewish Agency*, zwołane na najbliższy poniedziałek. Uczestniczyć w nim będą: z Ameryki dr. Heqter, sekretarz amerykańskiej Jewish Agency a z Niemiec Oskar Wassermann, Z drugiej zaś strony prof. Brodetzki i inż. Kapłański prowadzą ciągle rokowania z podsekretarzem stanu sir Williamem Lunnem w sprawie aktualnych spraw palestyńskich.

Na pierwszy plan wysuwa się tu kwestja odszkodowania za poniesione straty. W tej dziedzinie można mówić *o sukcesie w porównaniu z praktyką dotychczasową*. Ministerstwo kolonij przyznało specjalną sumę z regularnego budżetu palestyńskiego, która łącznie z kwotą otrzymaną z nałożonych kar kolektywnych, będzie służyła dla odbudowania szkód wywołanych w czasie wypadków. Obecnie toczą się w dalszym ciągu rokowania odnoszące się do szeregu zagadnień ekonomicznych. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o zatrudnienie robotników żydowskich przy budowie portu w Hajfie. W jednym punkcie osiągnięto całkowite zadośćuczynienie: — *rząd angielski oświadczył, że z całą energją zabezpieczy Palestynę od dalszych wstrząsów i rozruchów*. Są to na razie tylko korzyści doraźne, — inne zależne są od decyzji rządu co do charakteru polityki angielskiej w Palestynie. Dopiero wtedy, kiedy decyzja ta nastąpi, będzie można mówić o ewentualnych zmianach w administracji palestyńskiej.

Przygotowania do londyńskiej konferencji pięciu mocarstw

(t) **Londyn**. 8. 11. PAT. Foreign Office rozpoczęło już przygotowania techniczne do morskiej konferencji 5-ciu mocarstw w Londynie. Otwarcie konferencji wyznaczono na 20 stycznia 1930 r. Obrady plenarne toczyć się będą w dużej sali obrad Foreign Office. Ogółem spodziewanych jest około 20 delegatów oraz przeszło 150 ekspertów obcych. Najliczniejszą delegacją prawdopodobnie będzie delegacja japońska, która przybyć ma w składzie 70 osób. Delegacja japońska pojedzie przez Amerykę i odpłynie z Nowego Jorku już 20 grudnia. Delegacja amerykańska odpłynie z Nowego Jorku 11 stycznia. Udział prasy zapowiada się bardzo licznie; z samej Ameryki przybyć ma 100 dziennikarzy. Ogółem liczą się z przyjazdem na konferencję 300 dziennikarzy obcych. Ponieważ sesja Rady Ligi Narodów również jest wyznaczona na dzień 20 stycznia w najbliższym czasie przybyć ma do Londynu Sir Erick Drummond, generalny sekretarz Ligi, celem omówienia z ministrem Hendersonem sprawy ewentualnego odbycia sesji Rady Ligi o tydzień wcześniej.

Wrażenie uchwały parlamentu brytyjskiego w Moskwie

Moskwa, 8. 11. PAT. Wiadomość o zaakceptowaniu przez parlament angielski rezolucji rządowej w sprawie wznowienia stosunków z Sowietami przyjęto w Moskwie z dużem zadowoleniem. Dał temu m. in. wyraz Kalinin w przemówieniu, wygłoszonem na uroczystem posiedzeniu moskiewskiej rady miejskiej i odczytując w całości nadesłaną w tej sprawie depeszę z Londynu. Naturalnie, że wydarzenie to w interpretacji Kalinina nabrało specjalnego charakteru. Przedewszystkiem Kalinin tłumaczy je, jako niebywały sukces Sowietów i jako objaw strachu ze strony państw kapitalistycznych przed reorganizującym się przemysłem fabrycznym i rolnym w Sowietach. Według Kalinina postanowienia rządu i parlamentu angielskiego o wznowieniu stosunków z Z. S. R. R. bynajmniej nie wypływa z dobrej woli partji robotniczej, ale podyktowane zostało konieczności gospodarczą i wyraźnem żądaniem angielskich sfer handlowych i przemysłowych. Kalinin w mowie swej wielokrotnie podkreślał zwycięstwo odniesione przez sowiety w rozgrywkach dyplomatycznych z Anglią, dowodząc, po zatem, że wskutek podniesienia się gospodarki kraju sowieckiego wzrósł również autorytet Z. S. R. R. na terenie międzynarodowym. Wspominając o Chinach Kalinin wyraził nadzieję, że dzięki czerwonej armji Sowiety wyjdą z tego incydentu z honorem.

Hermes przeciwko współpracy gospodarczej państw europejskich

Berlin, 8. 11. PAT. Były przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską dr. Hermes, przemawiając na zebraniu rady gospodarczej bawarskiej partji ludowej w Monachjum ostro się wypowiadał przeciw tezie o konieczności współpracy gospodarczej między państwami europejskiemi. P. Hermes — jak donosi „Tel. Union" — oświadczył, że uważa za utopję wiarę w możliwość skutecznej ochrony interesów gospodarstwa niemieckiego w wielkiej rodzinie europejskiej. Z zadowoleniem podkreślił on, że w społeczeństwie niemieckiem daje się zauważyć zdrowy odruch przeciw usiłowaniom polityków niemieckich, idącym w kierunku przeszczepienia haseł pacyfistycznych na teren niemiecki.

Czy Alfred Kerr jest przekupnym krytykiem?

Epilog ciekawego procesu

Od dłuższego czasu trwa walka między Karolem Krausem, jednym z najlepszych niemieckich stylistów i zażartym wrogiem korupcji w dziennikarstwie (wydawcą wiedeńskiej „Die Fackel") a Alfredem Kerrem, wybitnym niemieckim krytykiem literackim i teatralnym. Na chwałę Krausa zaliczyć możemy fakt, że należał on do bardzo rzadkich w Europie, a zwłaszcza w Niemczech ludzi, którzy oparli się hypnozie wojennej i w swych artykułach demaskowali pozakulisowe intrygi, które doprowadziły do wojny. Alfred Kerr natomiast uległ zaczadzeniu i podobnie jak Ryszard Dehmal i Gerhart Hauptmann stał się piewcą chwały wojennej Niemiec. Po wojnie „odkrył" w sobie Kerr pacyfistę i Europejczyka, ale Kraus wyciągnął dawne jego wierszyki, które pisywał do nacjonalistycznego „Tag" i „zdemaskował" go. W ostateczności to „zdemaskowanie" Kerra nie było tak istotne, gdyż szczerość duchowej przemiany u Kerra żadnej nie ulega wątpliwości. Kraus swą nienawiść do Kerra posunął jednak do tego stopnia, że uczynił mu w jednym ze specjalnie Kerrowi poświęconych numerów swej „Fackel" zarzut korupcji. Kraus opierał się na relacji komunistycznego publicysty Pfemferta, który ogłosił swego czasu w „Prager Presse" artykuł przeciwko Kerrowi i w tym swoim artykule powołał się na słowa nieżyjącego już Hardena, że Kerr został przyjęty do redakcji „Berliner Tageblattu" pod warunkiem, że zmieni swój ton wrogi Reinhardtowi. Naczelny redaktor „Berliner Tageblattu" Teodor Wolff miał nawet u siebie urządzić przyjęcie, by przeprosić Reinhardta z Kerrem. Teodor Wolff stanowczo jednak zaprzeczył temu, nazywając twierdzenie Krausa „wierutnem kłamstwem".

Doszło do rozprawy sądowej, ponieważ Kraus uczuł się tem dotknięty i zaskarżył Wolffa, który ze swej strony wniósł również skargę przeciwko Krausowi. Na rozprawie przesłuchano Kerra i jego żonę oraz Reinhardta, który zeznał, że Kerr nawet już jako recenzent „Berliner Tageblattu" pisywał często nieprzychylne dlań recenzje. Raz nawet Moissi oświadczył, że nie będzie grał, gdy Kerr znajdzie się na sali, tak, że Kerra nie wpuszczono do teatru. Rzekome zaś przyjęcie u Wolffa odbyło się w 4 lata po wstąpieniu Kerra do „Berliner Tageblattu", była to zwykła herbata, na którą zaproszono kilkudziesięciu ludzi.

Sąd na podstawie tych zeznań **uwolnił Teodora Wolffa od winy i kary**, stwierdzając, że oskarżony redaktor Wolff działał w obronie koniecznej, występując przeciwko niczem nieuzasadnionej insynuacji, jakoby Alfred Kerr został przekupiony. Samego zaś Krausa skazał sąd za obrazę Teodora Wolffa na 100 marek grzywny.

Bez „celów wojennych”...

Kraków, 9 listopada

(Th.) Wojna jest zawsze rzeczą złą, szkodliwą, okrutną, niszczącą, ale nie musi koniecznie być — głupią. Jeśli cele, jakie sobie stawia, są mądre, osiągalne, z egoistycznego lub ogólnego punktu widzenia potrzebne i korzystne, to wojna może nawet być przedsiębiorstwem bardzo mądrem. Pod tym względem należy sądzić wojnę nie według jej przyczyn i powodów, tylko według jej celów. Przed jedną z wojen siedmioletnich miał się Fryderyk Wielki radzić swoich generałów, czy byłoby dobrze teraz rozpocząć wojnę. Generałowie w swojej naiwności mu odrzekli, że właściwie nie widzą żadnej przyczyny do wypowiedzenia wojny, a Fryderyk im na to powiedział „wiekopomne” — w znaczeniu ujemnem, oczywiście — słowa: „Przyczyny już w przyszłości znajdą historycy i historjozofowie — zostawmy im tę troskę. Dla mnie wystarcza najzupełniej, jeśli znam cel, który chcę osiągnąć wojną”... Ze stanowiska bojownika zupełnie racjonalne stanowisko. Niebardzo moralne, ale bardzo mądre. Przynajmniej w jednym kierunku coś dodatniego.

Ale co sądzić o wojnie, której żadne, ale też zgoła żadne nie przyświecają cele? Co sądzić o wojnie, która sama w sobie i dla siebie jest celem?

A to niekoniecznie odnosi się wyłącznie do wojny, w której się faktycznie krew leje. To się odnosi do każdej walki, która dezorganizuje, rozgorycza, naraża na niszczenie istniejących już, i na niszczenie dopiero tworzących się walorów społecznych. Każda walka społeczna ma coś z wojny w sobie — rozstraja i rozdziela to, co powinno być jednolite i zjednoczone. Ale nie każda walka jekt niemądra, a nawet niesłuszna. To zależy nietyle od przyczyn, ile od celów.

Pytanie zasadnicze, jakie należy postawić, jest: do czego zmierza walka? Co chce osiągnąć? Jaki sobie cel, lub jakie cele postawiła?

Rozpacz ogarnia, jeśli na to pytanie nie można dać zadowalającej odpowiedzi, takiej odpowiedzi, któraby potrzebie rozumu i niepokojowi sumienia odpowiadała. Rozpacz tem głębsza, im większa stawka jest w „grze wojennej”, którą się prowadzi. Kiedy idzie o całość państwa, o los dziesiątków miljonów ludzi, o wielki twór dziejowy, zawdzięczający niemal-że cudownej grze sił twórczych historycznych swoje powstanie, — kiedy idzie o rzeczy tak wielkiej miary, to istotnie sumienie nie zazna spokoju, jeśli nie może znaleźć jakichś „celów wojennych”, którym nie odmówi ważności, a nawet wzniosłości.

O co walczy sanacja z sejmem, z demokracją, z zasadą parlamentaryzmu? O co? Jakie sobie cele zakreśliła w swojej nieubłaganej wojnie? Do czego dąży? Co chce ostatecznie osiągnąć?

Frazes popularny, ogólnikowy brzmi: Naprawa Konstytucji, czy: Naprawa ustroju.

Pytanie tedy najbliższe: W czem jest obecny ustrój zły, a w czem wyraża się „naprawa”, którą proponuje sanacja, działająca rzekomo z ramienia i z upoważnienia obecnego rządu?

Dotychczasowy ustrój demokratyczny to uczynił, że Polska stanęła w szeregu szanowanych na świecie mocarstw. Nie można powiedzieć, ten rząd to przeprowadził, tylko trzeba powiedzieć, że istniejący ustrój to przygotował i sprawił, że p. Henderson wyraża się w „matce parlamentów” w sali opactwa Westminsteru o Polsce pochlebnie. Anglja nie sanacji pułkownikowskiej, ale Polsce demokratycznej oddaje szacunku pełny pokłon. Kto tego związku nie widzi, jest ślepy. Kto konieczności tego przyczynowego związku nie rozumie, jest tępy. Ani Francji, ani Anglji, ani Ameryce, — która pono jest na furze do zamiany swojego poselstwa na ambasadę, a tem samem do wyrażenia nam zaufania, — nie imponuje dyktatura, w dodatku, dyktatura, która — że tak powiem — „lęka się własnej odwagi”. Uznanie ma demokratyczna i parlamentarna Polska, której świat tylko pobłażliwie przebacza, patrząc przez palce niby przy dziecku trochę rozbrykanem na ostatnie nieskoordynowane skoki.

Dotychczasowy ustrój Polsce ani na wewnątrz, ani na zewnątrz w niczem nie zaszkodził.

Ale zwróćmy się ku drugiej stronie: jaka to ma być „naprawa ustroju”? Czy ta szpetna pokraka, ten logiczny i państwowy potwór, jaki przedstawia projekt zmiany Konstytucji, proponowany przez B. B.? Toć to byłoby zaślepienie patologiczne, gdyby ktoś tak myślał.

O cóż tam głównie idzie?

Weźmy choćby dwa absurdy, które istotnie są chorym pomysłem.

Prezydent zatwierdza wybór posłów. Gdzie na całym świecie wymyślili taki dziwoląg? Przecież Prezydent reprezentuje władzę wykonawczą. Czy władza wykonawcza ma mieć panowanie nad władzą ustawodawczą? Jeśli się dąży do władzy dyktatorskiej, to się jest konsekwentnym i się postanawia: Prezydent mianuje sejm. Przynajmniej logika uratowana. Projekt BB. każe trzynastu czy czternastu miljonom obywateli trudzić się i wybierać, a później pozwala Prezydentowi przekreślić ten cały akt według własnego widzimisię. I to ma być godnym „celem wojennym”, o który warto tak zapalczywie walczyć?

Albo drugi chory pomysł: Prezydent wskazuje swojego następcę, i to jest już prawomocna kandydatura. A co się stanie, jeśli Prezydent będzie ciągle siebie samego proponował? Kto chce ustalić dyktaturę, lub jakąś „łaską Bożą” panującego prezydenta postąpi logicznie, skoro ustali odrazu, że prezydenta wybiera się dożywotnio, a po jego najdłuższem życiu nastąpi jego syn. Stara primogenitura, która i tak faktycznie wypadnie, bo umierający prezydent zaproponuje swojego pierworodnego syna. Czemużby nie?

Na wszelki wypadek: Czy to ma być celem wojennym, o który warto tak zawzięcie walczyć? Czy dla takich celów warto i należy narazić państwo na zupełny rozstrój, na zupełne rozbieże? Czy o takie cele warto się nawzajem tam hen wysoko, na samych szczytach! — okładać epitetami, które już nawet w innych sferach wyszły z mody?

Jakie są „cele wojenne”?

Konserwa zmartwychwstała, względnie tylko zgalwanizowana, nawołuje wyraźnie do zamachu stanu. Żąda ona rozwiązania sejmu bez rozpisania nowych wyborów, a także oktrojowania zmiany Konstytucji. Zmiany widocznie niedorzecznej, pokraczonej i potwornej, którą na kilku przykładach przytoczonych poznaliśmy. Czy warto, czy należy dla takich „celów wojennych” prowadzić aż taką wojnę wewnętrzną, o której się wie, jak się zaczyna, ale nigdy nie można przewidzieć, jak się skończy!

Dziwna rzecz! Jeśli jakiś wyrostek, jakieś komuniściątko w krótkich spodenkach robi coś „przeciw państwu”, to mu się wytacza proces. A gdy dorośli ludzie, posłowie i senatorzy jawnie namawiają do takiego zamachu stanu, który z pewnością szkodzić musi państwu, to się im nic nie dzieje. W takim wypadku anarchja nazywa się konserwatyzmem, a chęć złamania ustawy zasadniczej państwa nazywa się troską o byt państwa. A to wszystko się dzieje i prowadzi o rzecz, która funta kłaków nie warta.

Tak jest: sama walka, nawet słuszna i mądra w swoich celach jest dla społeczeństwa ciężkiem doświadczeniem. Ale jest ona stokroć cięższem doświadczeniem, wprost nieszczęściem, jeśli zgoła żadnych nie wykazuje celów słusznych, rozsądnych, lub choćby zrozumiałych. Wojna, którą się ostatnio u nas prowadzi, jest bez celów wojennych.

Dlaczego tak jest?

Może to stąd idzie:

Walka z celami i o cele zrozumiałe jest polityką. Natomiast walka bez celów jest — konspiracją.

Widocznie jeszcze nie przebyliśmy dokładnie i należycie wyższego kursu polityki państwowej...

ZE SPORTU.

— **PREZYDJUM ŻYD. KLUBU SPORT. MAKKABI** zawiadamia, iż w walnych zgromadzeniach sekcyj oraz klubu będą mogli wziąść udział tylko członkowie, mający uiszczone wkładki klubowe do 31 grudnia br.

— **CRACOVIA—MAKKABI.** Dzisiaj, w sobotę o godz. 2.30 pop. spotkają się powyższe drużyny w turnieju piłki ręcznej. Są one najpoważniejszymi kandydatami corocznie w walce o mistrzostwo. Obie drużyny wystąpią w swych najlepszych składach. Początek meczu na boisku Makkabi punkt. o godz. 2.30 pop.

— **BIEG NA PRZEŁAJ „MAKKABI”.** Sezon lekkoatletyczny na bieżni jest już zamknięty. Obecnie rozgrywają się tylko biegi na przełaj. Sekcja lekkoatletyczna Makkabi urządza w niedzielę 10 bm. doroczny bieg na przełaj panów. W biegu tym wezmą udział liczni zawodnicy, m. in. faworyci Goldfinger Reich I. i II., Katzengold i Klagsbrunn. Zwycięzca otrzyma nagrodę wędrowną, ufundowaną przez firmę Stadjon. W roku ubiegłym zdobył tę nagrodę Katzengold Start biegu w niedzielę o godz. 10 przed poł. na boisku Makkabi.

— **SEKCJA LEKKOATLETYCZNA ŻKS MAKKABI** wzywa wszystkich zawodników i zawodniczki, aby w niedzielę 10 bm. stawili się na boisku i zwrócili inwentarz klubowy, będący w ich posiadaniu. Inwentarz oddawać można pomiędzy 10—12 przedp.

— **BIEG NA PRZEŁAJ PAŃ O MISTRZOSTWO OKRĘGU** na przestrzeni 1.000 m urządza RKS Legja w niedzielę 10 bm. o godz. 12 w poł. Start i meta na boisku Legji. W biegu tym startować będą zawodniczki: Makkabi, Wisły, Cracovji, Legji i innych klubów należących do Krak. Okr. Zw. Lek. Atl.

— **WYŚCIG KOLARSKI O MISTRZOSTWO KRAK. R.K.S.O.** odbędzie się w niedzielę 10 bm. Zbiórka zawodników na boisku R.K.S. Legja o godz. 12 w poł. Startować mogą członkowie klubów zrzeszonych w Z.R.S.S. oraz T.U.R. Trasa okrężna (6 okrążeń), a zatem publiczność będzie mogła doskonale przyglądać się powyższym zawodom, które się odbędą na szosie koło Cichego Kącika.

SZLOMO ERLIK (Hajfa)

Z sali sądowej w Hajfie

Hajfa, 24 października.

W ostatnich wypadkach palestyńskich wysunęła się Hajfa na czoło jiszuwu, jako miejsce, gdzie Żydzi najmniej stosunkowo ucierpieli, gdzie Arabowie największą ponieśli porażkę, gdzie najrychlej życie wróciło do normalnego biegu, gdzie akcja bojkotowa prowadzona przez arabskich agitatorów prawie żadnych nie wydała owoców.

A oto do tych wszystkich powyższych plusów dołączyć należy jeszcze jeden najważniejszy: karanie winnych. W żadnej literalnie miejscowości arabscy mordercy, podpalacze, gwałciciele i podżegacze nie są tak bezwzględnie sądzeni i karani jak w Hajfie. Wprawdzie i tu arabscy sierżanci i policjanci robili wszystko, co mogli, by śledztwo sprowadzić na ślepe tory, ale po największej części dzięki zdecydowanemu stanowisku objektywnych sędziów angielskich (pp. Litt, Reading i Macdonell) ich wysiłki były daremne.

Jak wiadomo, około 60-ciu żydowskich obrońców zostało aresztowanych i oskarżonych przez rozmaitych kłamliwych „naocznych" świadków o to, czego się rozbestwiona masa chuliganów arabskich dopuszczała.

Sędzia śledczy jednakowoż, p. Reading okazał niezwykłą bystrość we wyłapywaniu tych świadków-potwarców „na gorącym uczynku" kłamliwego i pełnego sprzeczności świadczenia.

Największe przestępstwo, jakie się dawało do wieść, było posiadanie broni — i tyle. I w kilku takich wypadkach młodzieńcy żydowscy zostali ukarani grzywnami do 50-ciu funtów. W motywach wyroku zaznaczał sędzia p. Litt, że wprawdzie uznanie należy się temu, kto w chwilach niebezpieczeństwa stawał na straży życia i mienia swych bliźnich, ale jednak musi nałożyć minimalną karę pieniężną wobec oczywistego brzmienia litery prawa, zakazującego noszenia broni.

Żaden ze sądzonych dotychczas w Hajfie (przeszło 50-ciu) „przestępców" żydowskich nie dostał kary więzienia, co się czasami przytrafia w sądach jafskich i jerozolimskich.

Kilka śledztw jest jeszcze w toku, gdyż coraz nowi arabscy świadkowie, specjalnie ad hoc przygotowani i uczeni z łatwością wpadają w sprzeczności, przesadę i często kończą swoje przeciwżydowskie świadczenie dłuższą lub krótszą karą więzienia za kłamstwa. Nierzadkie są wypadki, gdzie zgłaszający się świadkowie dowodowi lub odwodowi (as the case may be) uciekają przed procesem, nauczeni smutnem doświadczeniem towarzyszy tego nowego, uciążliwego zawodu...

Następujący obrazek ze sali sądowej doskonale słowa powyższe zilustruje:

Pewien Żyd rozpoznał na ulicy swoją zarzutkę na jakimś przechodniu arabskim. Arab został aresztowany i po kilku dniach wstępnego śledztwa odbył się proces. Arab dowodził, że zarzutka jest jego. Sędzia p. Litt pyta, kto ją szył. Arab wymienia nazwisko. Sędzia nakazuje natychmiast sprowadzić owego krawca. Wyuczony krawiec śpiewa jak na egzaminie. Wszystko się zgadza. P. Litt zwraca się do Żyda-oskarżyciela z prośbą o podanie jakichś szczegółów rozpoznawczych. Żyd pamięta tylko, że w zarzutce znajdowały się listy od jego rodziców. Zarządzono rewizję i w jakiejś dziurawej kieszeni, pod podszewką znadują pomięty list, zaczynający się od: „Majn lieber Zun!"

Krawiec dostał na poczekaniu rok ciężkiego więzienia, a Arab-złodziej sześć miesięcy tylko...

U innego Araba znaleziono maszynę do szycia. Arab dowodził, że ją posiada od kilku lat. Sędzia nagle wyjmuje z maszyny, znajdującej się jako „corpus delicti" na sali sądowej, igłę i każe ją Arabowi wstawić z powrotem! Konsternacja. Arab dostaje sześć miesięcy ciężkiego więzienia.

W innym wypadku toczy się proces przeciwko czterem opryszkom, przyłapanym na zbrodni napadu. Arabscy sierżanci wprowadzają każdego z aresztowanych osobno. Jeden za drugim zostaje zwolniony „z powodu braku dowodów". Przy ostatnim dopiero miarkuje się sędzia, że go wprowadzono w błąd. Zapytany sierżant potwierdza, że wszyscy oskarżeni zostali przytrzymani razem.

Sierżantowi sędzia zmywa głowę, a ostatni Arab odsiedzi siedem lat ciężkiego więzienia za wszystkich czterech razem.

W Hajfie odbywają się też procesy bandytów ze Safedu. Do tych procesów, w których wielu oskarżonym grozi kara szubienicy, wydelegowano dodatkowego sędziego, najstarszego rangą w Palestynie p. Macdonella, celem asystowania p. Littowi. Od sędziów tych niema apelacji. Prawo łaski przysługuje tylko Wysokiemu Komisarzowi.

Pierwszy proces o zamordowanie p. Mamana, urzędnika Hadasy w Safedzie, który przed śmiercią w obecności kilku osób, wymienił nazwiska swych czterech morderców, zakończył się zeszłego piątku, 18-go października. Proces trwał około 10-ciu dni, z przerwą kilkudniową w środku, spowodowaną rezygnacją 12-tu obrońców arabskich, którzy zmobilizowali się, celem ratowania owych nożowników.

Adwokaci, którzy niczego nie mogli wykazać na dowód niewinności swych klientów, wysilali całe bogactwo swej wyobraźni, by sprowadzić żydowskich i angielskich świadków dowodowych na manowce. Kiedy jeden ze świadków nie chciał odpowiadać na tendencyjne pytania adwokatów, którzy krzykami i groźbami starali się wzniecić postrach w żydowskich świadkach, a adwokaci zwrócili się do sędziów o pomoc, ci ostatni oświadczyli, że się solidaryzują ze świadkiem, gdyż słowa jego są jasne i zrozumiałe, a pytania adwokatów powtarzając się w kółko, powodują jeno niepotrzebną stratę czasu.

W odpowiedzi na to adwokaci opuścili salę sądową i proces przerwano. Po ponownem rozpoczęciu procesu, już nowi specjalnie z Jerozolimy wysłani adwokaci próbowali ratować pogrzebaną sprawę.

Mimo zeznań świadków odwodowych, którzy mieli wykazać rzekome alibi oskarżonych adwokat tych ostatnich, w ostatniej swej mowie obronnej, prosił sędziów, by liczyli się z ogólnym nastrojem ludności i przypomnieli sobie wyroki sędziego Highcraft'a, który po pogromie z 1921 nie stosował kary śmierci.

Wyrok został ogłoszony 15-go października: Wszyscy oskarżeni skazani na śmierć przez powieszenie.

Na wieść o tym wyroku, pierwszym wyroku skazującym na szubienicę, wybuchły w Safedzie rozruchy przeciwko... Muftiemu.

Wobec groźnej postawy matek, żon i rodzin skazanych, Mufti safedzki musiał uciekać ze Safedu. Wrócił dopiero po 2-ch dniach, głosząc, że ...30.000 Wahabitów maszeruje na Palestynę, by... wyratować uwięzionych.

Następny proces miał znacznie szybszy przebieg, gdyż żaden adwokat nie chciał podjąć się obrony, a oskarżonym nakazano milczeć i nieodpowiadać na żadne pytania. Zakończył się 21-go października.

Trzech oskarżonych (czwarty zdołał zbiec) o zamordowanie pani Lulu Fardinu zostało skazanych na 10 lat ciężkich robót.

Nazajutrz, 22-go października rozpoczął się proces o podpalenie domu i spalenie żywcem kobiety żydowskiej. Dwunastu oskarżonych (mil czących zawzięcie jak ich poprzednicy) skazano na dożywotnie roboty przymusowe, dwóch zaś niepełnoletnich na 5 lat więzienia każdego.

Dziś, 24-go października zakończył się proces o spalenie żywcem szofera Cohena. Dwóch oskarżonych skazano na szubienicę, a dwóch pozostałych na dożywotnie ciężkie roboty.

Tak, jak w poprzednich procesach i w tym ostatnim nie zjawił się żaden adwokat ze strony oskarżonych, a ci ostatni zachowywali się jak niemi od urodzenia.

Po wygłoszeniu wyroku próbował jeden coś powiedzieć, ale sędzia oświadczył, że już za późno.

Jutro proces o zamordowanie adwokata Toledana. Głównym świadkiem jego córka, naoczny świadek. Głównym oskarżonym — jej kolega szkolny, urzędnik państwowy.

Tajemnicze skarby króla Husseina

Arystokraci arabscy. — Hussein i bandy rabusiów. — Olbrzymie skarby. — Daremne poszukiwania. — Trudny traktat z Koranu.

Nazwisko Husseinitów, znane na całym bliskim Wschodzie, wypłynęło obecnie na powierzchnię szczególnie z powodu roli, jaką ta arystokratyczna rodzina arabska odegrała w czasie wypadków w Palestynie. Husseinici należą do najstarszej arystokracji arabskiej, a wywodzą swój ród, jak zresztą wszyscy arystokraci na Wschodzie, podobno aż od Mahometa. Husseinici arabscy stanowią tylko jedną gałąź wielkiej rodziny, posiadającej w swem gronie niejednego wybitnego wojownika znanego także w krajach europejskich. Jeden z Husseinitów wal czył wszak jako wódz armji tureckiej za króla Wiśniowieckiego i Sobieskiego w Polsce.

Dziś rodzina ta znaduje się w stanie upadku. Senjor jej, wielki El Husseini, 80-letni starzec, spożywa gorzki chleb wygnania na Cyprze za marzonki o kalifacie i wielkiej federacji arabskiej. Synowie jego są — oprócz podobno najzdolniejszego i najinteligentniejszego Ben Aliego, przebywającego u boku starego emira — tylko urzędnikami angielskimi. Krewny jego, wielki mufti Jerozolimy Emin El Husseini jest posądzany o nadużycia, defraudacje, a inni mniejsi potomkowie tej rodziny są typowymi przedstawicielami upadającej, wielkiej ongiś arystokracji arabskiej. A życie obecne tej arystokracji charakteryzuje najlepiej wypadek, który jest przedmiotem ciągłych sporów i dyskusji w świecie arabskim i o którym bardzo obszerne szczegóły zamieszcza prasa angielska.

Emin Hussein znany był ze swoich oszczędności i sławny z olbrzymich bogactw, jakie posiadał. W charakterze wielkiego szeryfa miejsc świętych Mekki i Medyny dzierżył niezmiernie zaszczytny urząd połączony z olbrzymiemi dochodami. Pod jego kontrolą znajdowały się bogate dary pieniężne i w naturze, przesyłane przez wiernych do Mekki. Złośliwi opowiadają, że Hussein pobierał od band rabuśniczych, grasujących na drodze do Mekki, olbrzymie opłaty za możność swobodnego napadania i obrabowywania pielgrzymów. Hussein zaprzecza wprawdzie, jakoby brał udział w napadach beduińskich, twierdząc, że nie potrzeba mu było skarbów zrabowanych, albowiem dość posiadał skarbów własnych. Swoją drogą trudno mu taki udział udowodnić, albowiem nie ma żadnych dokumentów, któreby pozwoliły wskazać pochodzenie olbzymiego majątku. Faktem jest, że Hussein otrzymywał od sułtana olbrzymie subwencje roczne a w czasie wojny znajdował się niejako w centrum bardzo skomplikowanych intryg mocarstw europejskich. Przy tem wszystkiem otrzymywał wspaniałe i bogate dary od indyjskich Mahometan.

Jakkolwiek było, skarb wielkiego szeryfa wzrastał z dnia na dzień. Niemal codziennie przybywały do jego siedziby wielkie skrzynie złota, Hussein uważał bowiem tylko złoto za pełnowartościowy środek płatniczy i chował je w specjalnem ukryciu. Kiedy zapasy złota osiągnęły odpowiednią sumę, zakopano je w miejscu, znanem tylko wielkiemu szeryfowi i jego służącym. Hussein obawiał się wrogów i nie mógł zachować w swym pałacu wielkich skarbów.

Po wojnie został *królem Hedżasu*. I teraz do-

piero mógł zadowolić namiętne umiłowanie złota. Armja jego głodowała, urzędnicy państwowi nie otrzymywali pensji, szkoły i szpitale zamknięto, cały kraj uginał się pod ciężarem nadmiernych podatków, a król wszelkie dochody zabierał dla siebie. Nadszedł okres buntu Wahabitów. Ibn Saud objął panowanie nad Hedżasa. Hussein udał się na Cypr i tu zbankrutował.

Sędzia prowadzący rozprawę konkursową zapytał, zdziwiony, Husseina, gdzie jest jego wielki majątek. Hussein uśmiechnął się i zamilkł. Podobne pytanie było na ustach wszystkich ludzi Wschodu: Gdzie są skarby Husseina? Łamano sobie nad tem głowę w Egipcie, Palestynie, Syrji, Iraku a przedewszystkiem w Hedżasie. Majątek Husseina obliczany jest przez angielskich znawców Wschodu, którzy pozostawali w łączności z Husseinem, na 10 miljonów f. szt. w złocie. Ostrożniejsi oceniają ten majątek na 5 miljonów f. szt. w złocie. Gdzież są te pieniądze? Ciekawość co do miejsca ukrycia skarbów Husseina stała się na Wschodzie psychozą. Na rozkaz Ibn Sauda podjęto gruntowne poszukiwania. Rozkopano całą okolicę niedaleko Mekki i Medyny, lecz daremnie. Zagniewany i wzburzony Ibn Saud zaproponował Husseinowi podział majątku w ten sposób, by każdemu z nich przypadła połowa. Kiedy delegat Ibn Sauda zjawił się w pałacu Husseina na Cyprze i przedłożył mu propozycje Ibn Sauda, Hussein rozpoczął — komentować pewien trudny rozdział z Koranu...

Synowie Husseina starają się wszelkiemi środkami odkryć tajemnicę skarbu królewskiego. Synowie zwracają Husseinowi uwagę, że jest już stary, że powinien zawczasu ujawnić tajemnicę i przenieść skarb na bezpieczne miejsce. Ale Hussein odpowiada, że jest jeszcze młody i że zamierza właśnie traz wejść w związki małżeńskie, idąc za przykładem swego ojca, który w setnym roku życia odznaczał się niezwykłą siłą. Na wszystkie prośby odpowiada stary Hussein, że „Allah jest wielki a jego litość bezgraniczna".

Obecnie stara się król Fejzul znowu pozyskać skarby ojca. Zaprosił go do Bagdadu, oddał mu do dyspozycji specjalny pałac nad rzeką Tygrysem. Przypuszcza widocznie, że w ten sposób zdobędzie łaskę u ojca i pozyska skarby. Hussein, wierny naukom Koranu, że nie wolno odmawiać prośbom syna, przybywa do Bagdadu, ale skarby jego osłonięte są jeszcze ciągle niezbadaną tajemnicą...

108 stronnictw i związków politycznych w Polsce

(Listopad 1929 roku)

Liczba partyj i związków politycznych, istniejących na terenie Sejmu i Senatu, oraz działających w życiu społecznem i politycznem Rzeczypospolitej, sięga 108. Poniżej podajemy ich zestawienie wedle statystyki, sporządzonej przez Polską Agencję Publicystyczną. W dalszych numerach podamy zestawienia statystyczne P. A. P. co do stronnictw, nie reprezentowanych w Sejmie, oraz co do ugrupowań młodzieży. Red.

W obecnej chwili istnieje w Polsce 108 (stoosiem) stronnictw i związków politycznych, łącznie z partjami mniejszości narodowych i organizacjami politycznemi młodzieży polskiej i niepolskiej.

Z tej liczby 56 przypada na stronnictwa i związki polityczne polskie, (w tem 22 na związki młodzieży polskiej), a 52 na partje mniejszości narodowych: ukraińskiej, białoruskiej, żydowskiej, niemieckiej, litewskiej i rosyjskiej, wraz z grupami politycznemi emigracji rosyjskiej); z liczby 50-ciu stronnictw i związków mniejszości narodowych przypada na związki młodzieży 13.

Z tej ogólnej liczby 108-miu stronnictw i związków politycznych w Polsce, przedstawiciele 33 partyj zasiadają w 22 klubach Sejmu i w 12-tu klubach Senatu, (bądź też tylko w Sejmie), a 75 stronnictw i związków nie posiadają przedstawiciela w żadnym z klubów parlamentarnych. Z liczby 33-ch stronnictw i grup, reprezentowanych w klubach parlamentarnych Sejmu i Senatu na stronnictwa polskie przypada 16, na niepolskie 17. Z 75 stronnictw i związków, które w Sejmie ani w Senacie nie zasiadają, na stronnictwa polskie przypada 40 (z młodzieżą), a na stronnictwa mniejszości narodowych i emigracji rosyjskiej 35, (również wraz z młodzieżą).

I. OGÓLNY WYKAZ STRONNICTW I ZWIĄZKÓW POLITYCZNYCH W KLUBACH PARLAMENTARNYCH SEJMU I SENATU, W KOLEJNOŚCI OD PRAWICY DO LEWICY.

A. *Kluby polskie.*

1) Klub Narodowy (stronnictwo Narodowe, Obóz Wielkiej Polski) posłów 37, senatorów 9, 2) Klub Parlamentarny Chrześcijańskiej Demokracji pos. 15, sen. 6, 3) Grupa Śląska Chrześcijańskiej Demokracji pos. 3, 4) Klub Parlamentarny PSL. „Piast" pos. 21, sen. 3, 5) Klub Narodowej Partji Robotniczej (NPR.) pos. 14, sen. 3, 6) Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem pos. 121, sen. 46, (1. Związek Zachowawczej Pracy Państwowej, 2. Zjednoczenie Pracy Wsi i Miast) połączone: Partja Pracy i Związek Naprawy Rzeczypospol.), 3. Zjednoczenie Ludowe.

Uwaga: Pewna liczba posłów B.B. nie należy do żadnego z wymienionych związków politycznych.

7) Frakcja NPR. Lewicy (pozostaje na terenie Sejmu w konfederacji z BB.), Narodowa Partja Robotnicza Lewicy pos. 5, 8) Klub Parlamentarny PPS. dawna Frakcja Rewol. pos. 11, 9) Związek Parlamentarny Polskich Socjalistów pos. 53, sen. 10 (Polska Partja Socjalistyczna), 10) Klub Parlamentarny „Wyzwolenie" pos. 40, sen. 10, 11 Klub Stronnictwa Chłopskiego pos. 25, sen. 3, 12) Związek Chłopski pos. 3, 13) Komunistyczna Frakcja Poselska pos. 7.

B. *Kluby mniejszości narodowych* (w kolejności według stanu liczebnego):

14) Ukraiński Klub Sejmowy pos. 26, (1. Ukraińskie Narodowo-Demokratyczne Zjednoczenie UNDO., 2. Ukraińska Socjalistyczna Partja „Selanskyj Sojuz), 14a) Klub Ukraiński (tylko w Senacie) reprezentuje UNDO. sen. 12, 15) Niemiecki Klub Parlamentarny, (t. zw. Niemiecki Związek dla obrony praw Mniejszości Narodowych w Polsce, „Deutschtumsbund zur Wahrung der Minderheitsrechte in Polen", został rozwiązany przez władze z powodu działalności przeciwpaństwowej) pos. 19, sen. 5,

1. Niemiecka Partja („Deutsche Partei"),
2. Niemiecki Związek Ludowy (Deutscher Volksverband")
3. Niemiecka Katolicka Partja Ludowa („Deutsche Katholische Volkspartei"),

16) Koło Żydowskie: W skład Koła wchodzi Klub Posłów i Senatorów Żydowskiej Rady Narodowej, do którego należą:

1. Sjonistyczna Partja Ortodoksyjna „Mizrachi", 2. Stronnictwo Sjonistyczne w Polsce, 3. Stronnictwo Ludowo-Demokratyczne w Polsce, 4. Centrala Związku Rzemieślników Żydowskich w Polsce, 5. Zjednoczenie Narodowo-Żydowskie w Małopolsce Wschodniej i Małopolsce Zachodniej. (Nie należy do Żydowskiej Rady Narodowej) pos. 13, sen. 6,

17) Klub Ukraińskiej Socjalistyczno-Radykalnej Parlamentarnej Reprezentacji pos. 8, 18) Białoruski Klub Chłopsko-Robotniczy pos. 5, (Białoruska Włościańsko-Robotnicza Partja), 18a) Klub Białoruski (Chrześcijańsko-Demokratyczny Związek Białorusinów) pos. 4, Białoruskie Socjalistyczne Objedinenje „Sialański Sojuz", 19) Klub Ukraińskiego Włościańsko-Robotniczego Socjalistycznego Zjednoczenia pos. 3, (Ukraińskie Włościańsko-Robotnicze Socjalistyczne Zjednoczenie, „Sel-Rob", Prawica), 20) „Sel-Rob" Lewica pos. 3, sen. 1, 21) Klub Frakcji Niemieckich posłów Socjalistycznych pos. 2 (połączone partje: Niemiecka Partja Pracy w Polsce i Niemiecka Socjalno-Demokratyczna Partja w Polsce).

Oprócz posłów, należących do poszczególnych klubów parlamentarnych, jest 6-ciu posłów t. zw. „dzikich", to jest bez przynależności klubowej.

FRYDERYK ZECKENDORF.

PODUSZKA

Skrzętnie uprzątnąłem wszelkie, mogące ulec stłuczeniu, przedmioty i zwróciłem się do Lizy z temi słowy:

— Droga Lizo! Twoja wzmożona ostatnio czułość dowodzi, że miłość Twoja ku mnie wygasła. Poców więc mamy się męczyć? Żebyś Ty cierpiała przezemnie, to uchodzi; ale żebym ja znosił męki przez Ciebie, na to się zgodzić nie mogę. Pragnąc ulżyć nam obydwu, radzę, abyś zapomniała o mnie; zwracam Ci wolność, biorąc wzamian swoją.

Poczem, spodziewając się ataku ze strony Lizy, przyjąłem postawę obronną. Lecz wbrew moim oczekiwaniom Liza, zanosząc się od płaczu, rzuciła mi się na szyję i jęła zapewniać, że mnie tylko kocha jedynego. A że jest dumna, więc nie stara się mnie powstrzymać. Mówiła, że nie bacząc na zerwanie, przyśle mi w dzień mych imienin poduszkę na fotel w dowód wdzięczności za chwile rozkoszy ze mną przeżyte. O ile zaś mići będzie przyjaciela, to on musi koniecznie nazywać się Alfredem, co będzie dla niej wspomnieniem naszej miłości.

Zapewniała, że mój następca będzie człowiekiem nader miłym, daleko porządniejszym odemnie i z pewnością się z nią ożeni. Zabroniłem jej przysłania mi prezentu, podziękowałem serdecznie za to, że następcę mego zwać będzie Alfredem i przeprosiłem ją, że następczyni jej nazywa się Lotta.

* * *

Nazajutrz powitałem Lottę następującemi słowy:

— Droga Lotto! Zerwałem z przeszłością i oto Ty jesteś teraz mem bóstwem. To, — wskazałem na biurko, — jest mój gabinet, to, — wskazałem na fotel pleciony i bujak, — jest mój salon. Tam, — z kolei wskazałem na łóżko, umywalnię i szafę, — jest moja sypialnia. Chodź, usiądziemy sobie w naszym saloniku, a w fotelu, a ty na bujaku i będziemy rozmawiać o naszem szczęściu.

— I, co? Czy się bardzo awanturowała? — spytała Lotta.

— Tak, — odrzekłem, chcąc sprawić jej przyjemność, — bardzo. Wprost szalała. Do okien wprawione są już nowe szyby, a moje przybory do pisania przyniósł mi jakiś pan, któremu musiała zapłacić odszkodowanie za zmięty kapelusz.

— Ach, jakie to okropne, ale po części żal mi jej.

— Tak, — rzekłem poważnie, — rzeczywiście, jest ona godna współczucia. Ona tak mnie kochała...

Ostatnia moja uwaga nie przypadła do gustu Locie, więc rzekła:

— Sądzę, że wasza miłość nie była zbyt silna, w innym bowiem razie po dwóch latach wspólnego życia mogłaby Ci zrobić poduszkę na bujak, gdyż niewygodnie leżeć na twardem oparciu.

To mnie oburzyło.

— Wybacz, ale ja otrzymam jeszcze od niej poduszkę, a nawet bardzo ładną.

— Co? — zerwała się Lotta. — Ty otrzymasz od niej poduszkę? Tego jeszcze brak! Ty?

Z groźną miną skoczyła do mnie, — powinieneś ją odesłać z powrotem!

— Tak? Dlaczego?

Lotta wgłębiła się w fotel i wyciągnąwszy ku mnie rękę, rzekła:

— Przysięgnij, że zwrócisz jej poduszkę!

Słowa te wypowiedziała tak wzruszającym tonem, że uległem, składając przysięgę.

* * *

Wczesnym rankiem w dniu mych imienin przyszedł goniec i wręczył mi paczkę. Była to poduszka, którą przysłała mi Liza; listu nie było. Jakaż ona taktowna! Gdyby nie dobór ulubionych jej kolorów, nie byłbym pewien, że poduszka jest od niej. Podu-

Przegląd gospodarczy

Sprawozdanie p. Dewey'a

Sprawozdanie doracy finansowego naszego rządu za trzeci kwartał br. w tekscie polskim ukaże się w dn. 21 lub 22 bm. równocześnie z tekstem angielskim, który zostanie opublikowany w Stanach Zjednoczonych. Raport ten będzie dla polskiego społeczeństwa tem ciekawszy, że p. Dewey podaje w nim między innemi sposoby uzdrowienia naszego dzisiejszego położenia gospodarczego.

Nie jest ono jednakże pomyślne i w innych państwach. Kryzys gospodarczy przeżywają narówni z nami również kraje ekonomicznie o wiele od nas silniejsze. Dowiadujemy się bowiem ciekawych wyników ankiety, rozesłanej przez pewną instytucję w Stanach Zjednoczonych. Oto na tysiąc odpowiedzi przedstawicieli przeróżnych gałęzi przemysłu, dziewiętnaście tylko uznaje stan panujący w ich branży za pomyślny, gdy pozostałe uważają, że wytwórczość ich przeżywa poważny kryzys. Za szczególniej ciężkie uważane jest w Ameryce położenie przemysłu samochodowego, chemicznego, gumowego, drzewnego i wielu innych.

Z rokowań handlowych polsko-niemieckich

Jak się dowiadujemy, przybyli już do Warszawy członkowie delegacji niemieckiej do rokowań o zawarcie polsko- niemieckiego traktatu handlowego. W delegacji tej znajduje się tylko dwóch członków poprzedniej delegacji. Wszyscy członkowie delegacji przedstawili się onegdaj p. ministrowi Twardowskiemu, przewodniczącemu delegacji polskiej. Narazie odbywają się wstępne rozmowy w poszczególnych sekcjach fachowych w nader przyjaznej atmosferze.

Zjazd żydowskich eksporterów zbożowych

W związku z projektowanem wprowadzeniem premij wywozowych na zboże i niektóre inne płody rolne wytworzyła się specjalna sytuacja w handlu ziemiopłodami. W myśl wysuwanych projektów ma powstać Biuro Eksportowe, które będzie wydawało zaświadczenia upoważniające do korzystania z premji.

Dla zastanowienia się nad źródłami zaradczemi, zmierzającemi do umożliwienia eksporterom żydowskim korzystania z premij wywozowych, Zrzeszenie eksporterów płodów rolnych i ich przetworów przy Centrali Związku Kupców zwołuje na niedzielę dn. 10 bm. na godz. 11 rano do lokalu Centrali Związku Kupców (Warszawa, Senatorska 2) zjazd żydowskich eksporterów zbożowych ze wszystkich okolic kraju. Porządek dzienny Zjazdu obejmuje: 1) Projekty premjowania eksportu zboża, 2) Powołanie do życia handlowej organizacji eksportowej. Konieczna jest obecność na Zjeździe powyższym wszystkich żydowskich eksporterów zbożowych

Sytuacja w bielskim przemyśle włókienniczym

Sezon zimowy w fabrykach materjałów wełnianych okręgu Bielsko-Biała jest już ukończony. Na składach pozostały nieduże remanenty, które jednak w miarę będą sprzedawane tak, że z minionego sezonu zapasy prawie nie zostaną. Obecnie nabywane są jedynie najbardziej rozpowszechnione gatunki. Ceny materjałów zimowych były o 10 proc. niższe, aniżeli w sezonie poprzednim. Kolekcje letnie są już ułożone i w najbliższych dniach agenci zaczną odwiedzać swoich odbiorców krajowych i zagranicznych. Wzory materjałów są mniej więcej te same co w zeszłorocznym sezonie. Również ceny materjałów letnich obniżone zostaną o 10 proc. Wypłacalność pogorszyła się. Podczas gdy bowiem we wrześniu zanotowano pewien spadek protestów, to w październiku nastąpił znowu silniejszy ich wzrost, co tłumaczy się tem, że na koniec października przypadały duże płatności ze strony hurtowników i detalistów.

Eksport bielskich towarów włókienniczych natrafia na głównych rynkach zbytu na coraz większe trudności, wskutek silnej konkurencji producentów europejskich, którzy udzielają swoim klijentom długoterminowych kredytów, podczas gdy nasz przemysł ze względu na dostateczny brak kapitałów obrotowych nie może sobie na to pozwolić. Pomimo wszystko jednak, wywóz towarów bielskich rozwija się pomyślnie, co świadczy o doskonałej ich jakości. Procentowo przedstawia się eksport w trzecim kwartale br. następująco: państwa bałtyckie i skandynawskie — 10,4 proc., Czechosłowacja, Austrja i Węgry — 40,2 proc., Niemcy — 0,6, Szwajcarja i Włochy — 7,3, Anglja 2,6, Rumunja, Bułgarja i Grecja — 22,7, Bliski Wschód — 8,4, Afryka — 7,5, Daleki Wschód — 0,1, Ameryka — 0,2 proc.

40 miljonów dolarów wpłynie do Polski

Największy trust amerykański wchodzi do „Lilpopa"

Jak już donieśliśmy, w najbliższych dniach ma być sfinalizowana umowa między największym amerykańskim trustem metalurgicznym United States Steel C-o a Towarzystwem Lilpop, Rau i Löewenstein, na mocy której Amerykanie przejmą nową emisję akcyj polskiej fabryki.

Niezależnie od tego włożyć ma grupa amerykańska około 40 miljonów dolarów, jako kapitał obrotowy i inwestycyjny w celu znacznego rozszerzenia zakładów Lilpopa i poważnego wzmożenia ich produkcji, zwłaszcza w największym dziale zakładów, tj. budowy wagonów

Większość portfelu akcyj Tow. Lilpop Rau i Loewenstein ma pozostać, jak nas informują, w rękach polskich. Zaznaczyć należy, że trust zamierzał początkowo wybudować fabrykę wagonów w Czechosłowacji lub Jugosławji, wkońcu jednak zdecydował się na częściowe przejęcie i rozszerzenie wytwórni polskiej.

Transakcja z U. S. Steel C-o będzie jedną z największych, jakie dotychczas Polska zawarła i spowoduje bezwątpienia, dzięki dużemu dopływowi kapitału, silne odprężenie na rynku pieniężnym.

Bł. p.

CHAIM LAMPEL

kupiec w Starym Sączu

zmarł po długich i ciężkich cierpieniach w 68 roku życia.

Pogrzeb odbył się we czwartek, dnia 7 listopada br. w Nowym Sączu, o czem zawiadamiają

Żona i dzieci.

Wielka transakcja ministerstwa rolnictwa

Sprzedaż 600.000 podkładów kolejowych zagranicę

W pierwszych dniach listopada br. zawarło ministerstwo rolnictwa umowy z dwoma firmami zagranicznemi na sprzedaż około 600.000 sztuk sliprów pojedynczych (angielskich podkładów kolejowych) po cenie 9 szylingów i 3,8 pensa za błoksliper (dwa podkłady) z dostawą w okresie gospodarczym 1929/30.

Jest to jedna z poważniejszych transakcyj, zawartych przez ministerstwo rolnictwa w zakresie obrotu drewnem obrobionem. Pomimo niepomyślnego położenia na rynku drzewnym, zdołało ministerstwo uzyskać w tej umowie bardzo liberalne warunki techniczne tej dostawy, oraz ceny, przekraczające poziom zeszłoroczny. Wspomniana transakcja niewątpliwie będzie miała poważne znaczenie dla produkcji krajowej, albowiem na tej podstawie będą się kształtowały ceny drewna, pochodzącego z lasów prywatnych, jak również ceny, otrzymywane przez przemysł krajowy. (PAP).

Wielka stacja rozdzielcza na G. Śląsku

Celem zapewnienia jaknajsprawniejszego wywozu węgla z naszego zagłębia węglowego, Ministerstwo Komunikacji rozważa projekt budowy w zagłębiu węglowem wielkiej stacji rozdzielczej w Janowie Śląskim pod Katowicami. Do stacji tej napływałyby z poszczególnych kopalń transporty węglowe, byłyby na niej grupowane według miejsca przeznaczenia i formowane w większe pociągi w jednym kierunku. Wysyłanie tak zorganizowanych pociągów przyspieszy ich bieg, gdyż pociągi takie zatrzymywać się będą tylko na niektórych stacjach i da możność przepuszczenia większej ilości pociągów na danej linji, a tem samem umożliwia szybszy obrót wagonów.

W sprawie tej odbyła się onegdaj w Katowicach konferencja przedstawicieli Ministerstwa Komunikacji i zainteresowanych Dyrekcyj Okręgowych (PAT).

Sprawa „pokoju celnego"

Według informacyj berlińskiej „Industrie und Handelszeitung" Komitet Ekonomiczny Ligi Narodów wypowiedział się już zasadniczo co do projektu umowy międzynarodowej o niepodnoszeniu stawek celnych w ciągu kilku lat. Za projektem wypowiedzieli się i przedstawiciele Ameryki w przeświadczeniu, że nie jest on wymierzony przeciw tym państwom, któreby do „rozbrojenia" celnego nie przystąpiły. Rozbieżność zdań wystąpiła w pojmowaniu dokładności tych zobowiązań, jakie państwa mają wziąć na siebie w czasie „rozbrojenia". Wyjątki dopuszczalne od zasady niepodnoszenia ceł, o co na zamierzonej konferencji dyplomatycznej głównie zapewne będzie się toczyła walka, powinny — zdaniem niektórych członków komitetu — być ujęte w ramach ogólnych. Inni natomiast przewidują, że będą one wyszczególnione konkretnie. Przewidziana jest możność wymówienia konwencji, o ileby państwa w niej nieuczestniczące przez nowe zarządzenia celne wyrządziły ciężką szkodę interesom współuczestników konwencji.

—o—

UTWORZENE KOLEJOWEJ DYREKCJI WARSZTATOWEJ. Z inicjatywy p. ministra Komunikacji, poczynając od przyszłego roku budżetowego tj. od dn. 1 kwietnia 1930 r. uruchomiona zostanie osobna dyrekcja warsztatowa kolei państwowych z siedzibą w Warszawie. Dyrekcja ta skoncentruje gospodarkę warsztatów głównych poszczególnych dyrekcyj w jednem ręku fachowem. Przyczyni się to do usprawnienia pracy warsztatów głównych i zwiększenia ich wydajności.

---

szka była zachwycająca. Niestety, musiałem ją zwrócić. Tak, musiałem, nie chcąc złamać złożonej przysięgi. Rozważywszy wszystko, doszedłem do przekonania, że tak będzie najlepiej. Być może, że kryje się w tem jakiś zdradziecki podstęp. Możliwe, że następca mój zmienił swe zamiary małżeńskie, a poduszka jest właśnie dowodem, że Liza jest wolna. Ale w taką pułapkę nie dam się złapać! Westchnąwszy ciężko, zapakowałem poduszkę i odesłałem ją z powrotem. Lotta może mieć satysfakcję.

* * *

Gdybym pozostawił poduszkę, nie miałbym powodu złościć się jak teraz. Lotta przyszła bez poduszki, co doprowadziło mnie do wściekłości. Usiadłszy na bujaku, udawała, że mnie nie dostrzega. Ja również zająłem miejsce na plecionem krześle i wyczekiwałem życzeń Lotty. Panowało milczenie. Rozmyślałem o ostatnim dniu mych imienin, który obchodziliśmy wraz z Lizą. Ona w tak miły nastrój umiała nas wprowadzić.

Pamiętam doskonale ten miły kącik: na okrągłym stoliku syczy czajnik, a obok dwie małe japońskie filiżanki, koszyczek z ciastkami i pudełko z papierosami. Kontrast teraźniejszości z przeszłością pogłębił przykry nastrój. Najbardziej jednak drażniło mnie milczenie Lotty. Cóż z nią? Jeżeli ja się złoszczę, to mam powód, lecz ona? Przy herbacie nastrój nie polepszył się i Lotta pospieszyła do domu, ja zaś nie starałem się bynajmniej jej zatrzymać.

* * *

Nazajutrz odnalazłem rozwiązanie zagadki. Otrzymałem od Lotty następującej treści list:

„Drogi Alfredzie! Sądzę, że lepiej będzie, jeśli się rozejdziemy. Nie przyzwyczajona jestem do tak nieuprzejmego traktowania. Byłeś nietaktowny w stosunku do mnie. Ty nie tylko, że nie uważałeś za stosowne podziękować mi za przysłaną przezemnie poduszkę, lecz nawet ukryłeś ją gdzieś. Wskutek tej obrazy wracam do Kurta, a raczej już u niego przebywam. — Lotta".

Od Lizy otrzymałem również list:

„Mój drogi chłopcze! Jakże miłą niespodziankę mi sprawiłeś. Jestem zachwycona. Jak dobrze pamiętasz mój gust! Twój podarunek niezmiernie mnie ucieszył. Żałuję mych grzechów, przebaczam Ci Twoje i wracam do Ciebie. Jedno mnie tylko martwi: wczoraj były Twoje imieniny, a ja zupełnie o tem zapomniałam. Po południu będę u Ciebie i postaram się to naprawić.

Oczekuj mnie z otwartemi ramionami, z herbatą, ciastkami i papierosami. Całuję Cię: Twoja Liza"

Wszystko się wyjaśniło i mogłem się zrehabilitować wobec Lotty. Jestem jednak fatalistą. Bezowocna jest walka z losem! Postawiłem na stole filiżanki do herbaty, kupiłem ciastka i pudełko papierosów.

Camera obscura „Głosu Narodu"

Rubryka „Camera obscura", pielęgnowana przez niektóre pisma, poddaje ironicznej krytyce artykuły lub notatki z innych pism. Taką rubrykę ma nieraz także i „Głos Narodu". Trzeba jednak, ażeby taką rubrykę prowadzić, mieć: 1. dowcip, 2. znajomość rzeczy, które się chce krytykować. O obie te przesłanki dość trudno w niektórych redakcjach... Nawet p. Juljan Tuwim, człowiek dowcipny i orjentujący się w wypadkach dnia, prowadził „Camerę" na łamach „Il. Kurjera Codz." bardzo słabo, a po kilku ciągach dalszych wogóle zaprzestał parać się tą robotą.

Wróćmy jednak do „Głosu Narodu". W poprzedniej i wczorajszej „Camerze" cytuje „Głos Narodu" m. in. nasze pismo. Oba razy chyba tylko w tym celu, aby — się ośmieszyć. Pierwszy raz przedrukował notatkę z „Nowego Dziennika" o nagłym zgonie pewnej kobiety żydowskiej podczas nabożeństwa w Jom Kippur, do czego dodaliśmy werset modlitwy „Umi bachajim umi bamawet" (komu życie, a komu śmierć sciś przeznaczona). Nie rozumiejąc tekstu hebrajskiego, „Głos Narodu" pyta: Cóż ma znaczyć to wyśmianie się (!) ze śmierci. Zapewne, że „Głos Narodu" nie jest obowiązany znać hebrajskiego. Poco atoli krytykuje cytaty hebrajskie?

Wczoraj znowu, do naszej notatki o nazwaniu jednej z ulic w Siedlcach (ul. Tylnej) ulicą Szalom Asza, dodaje „Głos Narodu":

> Szalom Asz, powieściopisarz żargonowy, ogłosił niedawno w pismach zagranicznych oszczerczy paszkwil na Polskę z powodu manifestacji polskiej młodzieży przeciw profanacji procesji katolickiej we Lwowie. Wystarczający to — jak widać — powód dla uczczenia go przez większość żydowsko- socjalistyczną w Siedlcach.

To się nazywa — być poinformowanym! Człowieku, czy nie wiesz, że w związku z aferą lwowską Szalom Asz ogłosił w prasie zagranicznej artykuł w obronie Polski, protest przeciw zgromadzeniu protestacyjnemu w Paryżu, zwołanemu przez niektórych działaczy żydowskich — protest tak ostry, że z kilku stron oświadczono wprost Aszowi, że jest wprawdzie wielkim poetą, ale nie powinien wtrącać się do polityki!!

A w „Głosie Narodu" robią z tego „oszczerczy paszkwil".

Czy to ładnie tak — kłamać?

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

BAGATELA: „Pod banderą miłości".
CORSO: „Miasto rozkoszy".
NOWOŚCI: „Pod banderą miłości".
SZTUKA: „Łódź podwodna S. 44"
UCIECHA: „Dziewica Orleańska".
WANDA: „Sen o miłości".
WARSZAWA: „Jak Moskwa śmieje się i płacze".

Dyplomatyczna sprawa mieszkaniowa

„Trick" warszawskiej lokatorki

Skarb państwa nabył wielki dom przy ul. Mokotowskiej 14, gdzie umieszczone mają być różne urzędy.

Lokatorom tego domu zaproponowano przeprowadzenie się do innych mieszkań, wcale nie gorszych i ze wszystkimi osiągnięto porozumienie Jedna tylko lokatorka domu przy ul. Mokotowskiej, pani R. oparła się stanowczo propozycjom rządowym i oświadczyła, że z mieszkania się nie wyprowadzi. Wobec tego stanu rzeczy zarząd nowonabytego gmachu wystąpił przeciw upartej lokatorce do sądu i uzyskał po sprawie wyrok eksmisyjny.

Przed paroma dniami miał właśnie być ten wyrok wykonany i do mieszkania upartej p. R. przybył komornik w asyście policji, by ją wysiedlić. Jakież jednak było zdumienie, a zarazem przerażenie przybyłych władz, gdy na drzwiach mieszkania ujrzały niewielki, piękny szyldzik, objaśniający, że tu właśnie mieści się poselstwo chilijskie.

Szyldzik ten chronił mieszkanie przed wszelkimi krokami władz i czynił je miejscem eksterytorjalnem, jak przewiduje to prawo międzynarodowe.

Komornik i policjanci przeczytali szyldzik awa-żnie kilka razy, popatrzyli na siebie bezradnie i grzecznie, jak przystało na uświadomionych urzędników, wynieśli się z przed drzwi placówki dyplomatycznej.

Przeprowadzone dochodzenie przez władze ustaliło, że pani R. widząc, że zajmowanego lokalu nie uda się jej zatrzymać, a będąc jeszcze przed wyrokiem eksmisyjnym prawowitą właścicielką mieszkania wynajęła je poselstwu biorąc komorne w sumie 15 tysięcy złotych za cały rok zgóry.

Sytuacja wytworzyła się co najmniej paradoksalna. Jako właścicielka lokalu nadal figuruje p. R. i aczkolwiek władze posiadają na nią wyrok eksmisyjny, wykonać go nie mogą ze względu na poselstwo. Poseł chilijski jest w zupełnym porządku, gdyż nic wiedząc o niczem mieszkanie wynajął i zapłacił i o niczem obecnie słyszeć nie chce, a pani R. wykorzystała sporą sumkę pieniędzy na wyjazd za granicę.

Wobec tego sprawą zajęło się nasze ministerstwo spraw zagranicznych i pertraktuje z poselstwem chilijskiem.

Program stacyj radjofonicznych

Sobota, 9 listopada

Kraków (312.8) 12'05 Gramof. 13'10 i 15 Komunik. 16'15 Gramof. 17'15 Odczyt „Żubr". 17'45 Dla dzieci („Najpiękniejsza podróż" z muz.) 18'45 Rozmait. 19'10 Giełda zboż. 19'25 „Polit. zagran." — dr. J. Reguła. 20'15 Feljet („Paradoksy drobiazgów"). 20'30 Uroczystość odzysk. niepodległości. Przemów. pos. B. Pochmarskiego, chór „Echo", p. J. Tylewska (śpiew), A. Malawski (skrz.), J. Hoffmann (fort.) J. Gałuszka (recyt.), chór solistek. 22 Feljet. i PAT. 23 Muz. tan.

Warszawa (1411.7) 20'30 i 23 Muzyka.

Katowice (408.7) 12'05 Gramof. 16 Kom. gosp. 16'20 Gramof. 17'10 Skrzynka poczt. dla dzieci. 17'45 Dla dzieci (p. Kraków). 18'45 Rozmait. 19'05 „Z fizyki". 19'30 „Don Kichot". 20 „Z przyrody". 20'30 Koncert z Warszawy oper.: Offenbacha, Stolza, Strassa, Lekara i in.) 22 Feljet. teatr. 22'15 PAT. 23 Muz. tan.

Poznań (334.8) 14 Giełda. 19'30, 20'30 i 24 Muz.
Wiedeń (516.3) 11, 16, 18'25 i 20'05 Muz.
Budapeszt (550) 12'05 i 17 Muz. 17'30 Opera.

MUZYKA TAN. I POPULARNA W RADJO KRAKOWSKIEM

Od 10 listopada wznowi radjostacja krakowska transmisje koncertów ork. kawiarni „Pavillon". Orkiestra tegoroczna składa się z 8 muzyków i pozostaje pod batutą dyr. Lewinsona.

POGADANKI DLA PAŃ
Propaganda czytelnictwa

W listopadzie nadaje radjostacja krakowska co czwartek o g. 17'15 pogadankę dla pań. I tak 14 bm. udzieli dr. F. Ameisen wskazówek kosmetycznych, 21 bm. omówi p. Z. Królowa „Problem twórczości kobiet", a 28 bm. wygłosi dr. H. d'Abancourt odczyt „Kobieta a książka" w ramach tygodnia propagandy czytelnictwa i książki.

SZALOM ASZ

MATKA

Przekład M. Kanfera

(Ciąg dalszy.).

A więc u Salkindów wieczorami deklamowano, śpiewano i uprawiano muzykę, ale najczęściej rozprawiano o sztuce, krytykowano każdą nową sztukę i każdego nowego aktora ze żydowskiego teatru. Nie oszczędzano tam żadnej żydowskiej gazety i żadnego redaktora, którego w tak czarnem przedstawiano świetle, że stawał raczej się podobny do djabła niż do człowieka.

Pewnego wieczora zaszedł do nich na górę wysoki młody człowiek o długiej chudej szyji i z nikim się nie witając usiadł obok Broni, która siedziała w powodzi czerwonego światła, płynącego z lampy. Młody człowiek wziął ją za rękę i odezwał się do niej, jakgdyby nikogo nie było w pokoju:

„Znowu zimne ręce, Broniu!"

„Zimno mi jest" — odpowiedziała Bronia, owijając się swą czerwoną chustą.

„Masz już nową cygańską chustkę" — rzekł, zauważywszy na niej chustkę

Wtem dostrzegł dwoje dużych, naiwnych prawie lękliwych oczu w siebie wpatrzonych.

Freier popatrzył pytająco na Bronię.

„Nie znacie się jeszcze?" — odezwała się Róża, która wszystko zauważyła, do Freiera — „to Dwojra. Dwojra Złotnik, piękna „litwaczka". (Róża nie wiedziec dlaczego nazwała Dwojrę „litwaczką"), a to jest Freier, wielki w przyszłości żydowski poeta, również nasz rodak. Znamy się jeszcze z Polski".

Dwojra, która już słyszała o Freierze i wiedziała, że pisze poezje, zarumieniła się, jakgdyby się czegoś ulękła. Nigdy jeszcze nie widziała poety i dlatego dziwnem jej się wydawało, że poeta wygląda jak każdy śmiertelnik. Popatrzyła się na niego rozszerzonemi oczyma.

„Naprawdę litwaczka? Niemożliwe!" — odpowiedział Freier, który nawet wcale nie zauważył, jak wstał, opuścił Bronię i usiadł przy Dwojrze.

„Dlaczego niemożliwe?" — zapytała zarumieniona Dwojra.

„Litwaczki nie mają takiego spojrzenia" — odpowiedział Freier.

„A jakie ja mam spojrzenie?" — pyta Dwojra.

„Jak cielę" — odpowiada Freier.

Dziewczęta się roześmiały, a Dwojra ze zakłopotania też się uśmiechała.

„Dlaczego się pani obraziła? proszę mi powiedzieć?" — mówi Freier.

„Bo co to za kompliment?" — pyta się Róża.

„Jeden z największych, a może największy, nie każdy jest go godzien".

„A ja dziękuję za takie komplimenty" — Róża zaprzecza ruchem rąk.

„A więc naprawdę litwaczka?" — pyta Freier jeszcze raz.

„Nie, jestem z małego polskiego miasteczka".

„Tak niech pani mówi! Odrazu to poznałem. A czemu uczyniliście z niej litwaczkę?" — pyta Freier Róży.

„Bo zachowuje się jak litwaczka, jest wiecznie zamyślona, zawsze smutna, Bóg wie dlaczego".

To coś innego" — odpowiada Freier.

„Freier, dajcie spokój dziewczętom" — odzywa się urzędnik Unji.

„Jeszcze moment!" — mówi Freier.

„Freier, przeczytajcie lepiej swe „Oczy" — odezwał się Berek, który chciał skorzystać ze sposobności, by coś zadeklamować i dlatego przypomniał ten poemat towarzystwu.

A Freier zamiast odmówić, czego się wszyscy spodziewali, natychmiast się zgodził.

„Dobrze, na cześć nowej dziewczyny" odpowiedział, „ale zamiast „Oczu", które są djabła warte, przeczytam Wam coś nowego. Wprawdzie nie wiem, czy zrozumiecie, ale niech będzie, kto zrozumie ten zrozumie".

I zaczął czytać poemat, w którym jak się zdawało, jedno słowo nie godziło się z drugiem, ale każde brzmiało jak cichy ton pianina, a każde zdanie utajony zawierało sens. Mówiło się w tym poemacie o radościach, które błądzą po świecie jak białe woale; a ukrytych źródłach w tajemniczych lasach; o obłokach na niebach, niedostępnych dla oka; o dziewczętach, spacerujących na chodnikach; o żółtych światłach, które się zjawiają i znikają. Nikt ani słowa nie rozumiał, ale każdy milczał, obawiając się z tem zdradzić, tylko urzędnik Unji, który był więcej śmiały, odezwał się:

„Możecie mnie zabić, jeśli rozumiem z tego jedno słóweczko".

Freier, zamiast się obrazić i głośno protestować, jak to zwykł był czynić, gdy ktoś atakował jego poezję, dobrodusznie się roześmiał:

„Naturalnie, bo cóż Unja ma wspólnego z poezją? Są to dwa przeciwległe bieguny jak ogień i woda".

„A dlaczego rozumiem wasze „Oczy?" — pyta się urzędnik Unji.

„Jest to najlepszy dowód, że ten poemat nic nie wart. Nie wejdzie też do mego zbiorku".

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Anglo Jewish Association„ o sytuacji w Palestynie

Londyn (ŻAT) Odbyło się tu posiedzenie „**Anglo** Jewish Association", na którem szczegółowo omówiono ostatnie wypadki w Palestynie oraz obecną sytuację w kraju.

Poruszając wydarzenia palestyńskie, prezydent „Anglo Jewish Association" p. Leonard Montefiore oświadczył m. in., iż brytyjskiej komisji śledczej niewątpliwie uda się stwierdzić, jakie przyczyny spowodowały wybuch rozruchów, z drugiej zaś strony spodziewać się należy, że na obecnej sesji parlamentu angielskie go uchwalone będą decyzje, które zaważą na pomyślnej dla Palestyny przyszłości. Odpowiedzialni kierownicy ruchu sjonistycznego niejednokrotnie podkreślali, że rozwój Palestyny jest nierozerwalnie złączony ze wzrostem dobrobytu ludności muzułmańskiej i chrześcijańskiej w kraju, i że niepowodzenie jednego odłamu ludności pociąga za sobą niekorzystne skutki dla całej ludności kraju. Jest zatem obowiązkiem wszystkich ciał i osób, czynnych w sprawach palestyńskich, jak komisji mandatowej przy Lidze Narodów, organizacji sjonistycznej oraz przywódców ludności arabskiej przywrócić przyjazne stosunki między Żydami i Arabami, które stanowią conditio sine qua non ogólnego postępu kraju.

Po przemówieniach pp. Józefa Covena i pułk. Salmona uchwalono następującą rezolucję:

„Rada Anglo Jewish Association" wyraża najgłębsze swe oburzenie z powodu barbarzyńskich napadów na ludność żydowską w Palestynie oraz gorącą sympatję ofiarom. Rada wzywa Joint Foreign Committee do podjęcia interwencji u rządu Jego Królewskiej Mości dla wdrożenia środków celem zabezpieczenia ludności żydowskiej przed powtórzeniem się rozruchów. Rada daje wyraz swemu życzeniu dalszego popierania dzieła wychowania, na którem ma nadzór w okresie ostatniego 50-lecia".

Rabin Kuck przeciw zaniechaniu modłów przy Scianie Płaczu

Jerozolima (ŻAT) W rozmowie z przedstawicielami prasy naczelny rabin Kuck stanowczo wypowiedział się przeciwko sugestji pewnych kół żydowskich, aby Żydzi zaniechali modłów przy Ścianie Płaczu aż do wyjaśnienia sytuacji.

Rabin Kuck oświadczył, że gdyby Żydzi działali w myśl tej sugestji, mogłoby to być jedynie wyzyskane jako argument, iż więzy łączące Żydów ze Ścianą Płaczu uległy rozluźnieniu.

„Czarna lista" palestyńska

Jerozolima (ŻAT). Organ robotniczy „Dawar", jak już donieśliśmy telegraficznie, zawieszony został przez władze za reprodukcję fotografji poufnego dokumentu policji, zawierającego „czarną listę", złożoną z 24 osób, podejrzanych o komunizm.

Dokument ten stanowi list komendanta policji w Jerozolimie majora Harringtona do jego zastępcy i zawiera nazwiska naczelnego muftiego Hadz Emin el Heusseini, Jamal el Husseini, który wyjechał ostatnio do Londynu, oraz innych członków egzekutywy arabskiej, jak również szereg nazwisk znanych komunistów palestyńskich.

Dokładny tekst dokumentu jest następujący:

„W uzupełnieniu protokołu konwencji, jaka się odbyła w urzędzie komendanta policji 2-go lipca 1929 r. załączam w podwójnej kopercie listę, zawierającą 18 nazwisk, które mają być wciągnięte do rejestru. Powiadomię Pana o każdym wypadku, gdy trzeba będzie dokonać na tej liście uzupełnień, zmian lub skreśleń

Tymczasem proszę uprzejmie o zastosowanie następującej procedury: nazwiska, które wyliczone są na tej liście winny być na rejestrze zaopatrzone specjalnemi znakami przy numerach, które znajdują się obok każdego nazwiska Listę tę winien pan trzymać pod kluczem Rejestr, o którym mowa znajduje się w urzędzie p. Saigha, o wszelkim ruchu osób na tej liście należy powiadomić „oddział specjalny" naczelnej kwatery. Załączona lista oznaczona zostaje jako „czarna lista A" i zastąpić ma listę, którą przesłałem p. w styczniu 1928 r „Czarna lista B" i „C" — należycie skorygowana, załączona jest po jednym egzemplarzu Podpis — **Harrington**".

W kalejdoskopie prasy

OSOBLIWA RADOŚĆ

Exaltado sanacyjny, poseł Mackiewicz („Słowo") cieszy się z odroczenia sejmu z dwóch powodów.

Odroczenie jest gestem wskazującym, jak dalece lekceważy sobie Rząd całą retorykę, frazeologję, sofistykę i propagandę lewicy.

Drugą cechą dodatnią, którą niesie ze sobą odroczenie, jest ta, że odroczenie działa w kierunku **uniemożliwienia przeprowadzenia nowej konstytucji przez Sejm.** Zmiana konstytucji może być albo uchwalona przez Sejm, albo oktrojowana. Nie wiemy, jakie są naprawdę pod tym względem miary Rządu, lecz odroczenie jest niewątpliwie jednem z tych posunięć, które działają w kierunku przeciwnym przeprowadzeniu konstytucji przez Sejm, oczywiście bowiem odroczenie podnieciło chełpliwość całej opozycyjnej lewicy.

TRZY DROGI

Łódzki „Głos Poranny" pisze:

Rząd powinien postawić sprawę jasno i wybrać jedną z możliwych dróg: albo sprawować władzę bez parlamentu, jak tego żąda monarchista Mackiewicz i inni posłowie z BB, albo też — druga ewentualność — stworzyć drogą legalną nowy sejm o takim składzie, w którym znalazłaby się większość dla obecnego systemu. W maju 1926 r. rzecz ta była zabawką, dzisiaj jest to zadanie znacznie trudniejsze. **Pozostaje więc trzecie wyjście — ustąpić wobec żądań Izby.**

CO ŁĄCZY OPOZYCJĘ?

Na to wcale niełatwe i nieproste pytanie odpowiada p. Irena Pannenkowa w katowickiej „**Polonji**":

Hasło obrony i utrwalenia praworządności, jako wspólne wszystkim stronnictwom opozycyjnym, stanowić może jedyną i na czas jakiś wystarczającą podstawę dla stworzenia najszerszej koalicji, która w odpowiednim momencie mogłaby objąć rządy po sanacji. Jako wyraz opinji większości obywateli oraz zdolności parlamentu do życia, byłaby to najlepsza odpowiedź na stanowisko dziś rządzącego obozu, będące wyrazem niechęci, nieufności, lekceważenia dla społeczeństwa i parlamentaryzmu polskiego.

Są to piękne słowa, ale — endecja jako „obrończyni praworządności" nie budzi wielkiego zachwytu i wielkiego zaufania..

PROGRAM ENDECJI

„**Nasz Przegląd**" poddaje krytyce program endecji, uchwalony właśnie przez Radę Naczelną Stronnictwa Narodowego. Jest to program wojującego klerykalizmu, nie różniący się ani o jotę od dotychczasowej polityki endecji. Jedynym

sympatycznym punktem w programie endeckim jest zapowiedź zmniejszenia etatyzmu. Ale tylko bardzo naiwny w to uwierzy! Wszak jest rzeczą wiadomą powszechnie, że etatyzm grasował u nas i za rządów poprzednich, choć socjaliści byli zawsze w znikomej mniejszości. Działo się to przeto, że endecji etatyzm był potrzebny w celach bojkotowania innoplemieńców, głównie Żydów.

Tak przedstawia się program endecki. Czy nie jest szyderstwem, gdy Rada jednocześnie nawołuje do walki w obronie porządku prawnego w Państwie. Jeżeli „prawo" ma usankcjonować ucisk i niedolę, to czem ono lepsze od bezprawia?

Remarque dyskutuje z angielskim generałem

Angielski generał sir Hamilton od dłuższego czasu prowadził z Remarquem korespondencję, która teraz ogłoszoną została w angielskiem czasopiśmie „Life and Letters". Generał, na którym „Na Zachodzie nic nowego" niezwykle silne uczyniło wrażenie, wyraża się z entuzjazmem o tem dziele, zarzuca tylko autorowi, że przedstawia wojnę w zbyt czarnem świetle, nie dostrzegając, że wojna, jak wogóle życie składa się nie tylko z realizmu, lecz ma wzniosłe idealistyczne momenty.

Remarque odpowiada generałowi i wykazuje, że żołnierz na froncie nie używa wogóle słowa „patrjotyzm". Żołnierz na froncie przeklina wojnę, ale walczy, chociaż często sytuacja jest beznadziejna.

W innym liście podkreśla Remarque, że się bardzo cieszył otrzymując od angielskich oficerów i prostych żołnierzy potwierdzenie tego, czemu Remarque chciał dać wyraz w swej książce. Wszystkie te listy mówiły mi: Pan w swej książce opisał niebezpieczeństwo, w którem byliśmy, niebezpieczeństwo samounicestwienia Poznanie niebezpieczeństwa jest równocześnie już pierwszym krokiem do szukania ratunku". Książka moja nie apostołuje rezygnacji, jest raczej sygnałem ratunkowym, literackim S. O. S — pisze Remarque.

Remarque przyznaje, że jego książka nie jest doskonałą książką o wojnie, gdyż takiej doskonałej książki nie można napisać po 10 latach wojny, lecz chyba w sto lat później.

Odpowiedzi angielskiego generała stoją na wysokim etycznym poziomie, a cała ta dyskusja między militarystą a niezależnym pisarzem jest niezwykle ciekawym dokumentem naszych czasów.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

Wieczór „Habimy“ w Berlinie

Berlin. W mieszkaniu prywatnem, w ciasnem kole przyjaciół „Habimy“ odbył się wieczór poświęcony literackim i teatralnym zagadnieniom Żydów. W wieczorze tym wzięli udział wybitni pisarze, krytycy teatralni, reżyserzy i dziennikarze. Zebrani burzliwemi oklaskami powitali głównego mówcę na tym wieczorze Ch. N. Bialika.

Wieczór otwarty został przemówieniem Arnolda Zweiga. Referat o sztuce żydowskiej w starożytności i w czasach nowych wygłosił Ch. N. Bialik. Referent szczegółowo omówił m. in. dzieje „Habimy“ i jej zadania w najbliższej przyszłości.

Po refracie rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której uczestniczyli dr. Martin Buber, Arnold Zweig, Alfred Döblin, Artur Holitscher, adw. Gronemann, dr. Nahum Goldman i inni.

Coś... dla każdego

Rewja w sali Bolońskiego

Bardzo miły zespół, sympatyczna salka, dobry program. Publiczności mało. Zapowiada Kaswiner żywo, interesująco, inteligentnie. Zastrzega się, że więcej lub mniej zapełniona sala nie wpływa na poziom gry — grunt by recenzent był zadowolony. A recenzent ze swej strony odpowie: Wszystko jedno czy zespół składa się z asów, czy nie, czy przeboje nie starsze są od wykonawców czy też nie — grunt by podane było dobrze i miło.

W programie dwa sketsze. Dowcipne „Prawo jazdy“ oraz sentymentalny z łezką „Zapomniesz o mnie“, kilka piosenek i produkcje taneczne oraz „szn onces“ Kaczorowskiego.

Wykonawcy: Kaczorowski ze swemi karykaturami, które w Krakowie mniej się może podobają, Wąsowiczówna (piosnka pt. „Śmiech“) bardzo ładnie odśpiewana, Okszańska (piosnka pt. „Nie kładź palców między drzwi“) bardzo ujmująca. Kaswiner miły conferencier, o ładnym głosie (piosnki „donny boy“, „Zona“, „Szeheryzada“) żywo oklaskiwany. Zespół baletowy (Zadejko -Karska- Nowicka) wykonał kilka ładnych tańców — zwłaszcza „Polka“ z Zadejką jako Partnerem.

Prócz tego wymienieni biorą udział w skeczach, półfinale i finale.

Całość miła, w tonie, warta obejrzenia.

i. Fl.

—o—

— CZTERY OSTATNIE WYSTĘPY B. BELLERINY I CH. SCHNAJERA w Krak. Teatrze Żydowskim. Dziś w sobotę i jutro w niedzielę o g. 8·30 wiecz. nowość, po raz pierwszy w Krakowie wspaniały dramat żydowski „Ukryte moce“ F. Bimki z pp. B. Belleriną i Ch. Schnajerem na czele. Dziś w sobotę o 5 pop. po cenach zniżonych „Namiętność“ H. Müllera — jutro, w niedzielę o 3·30 pop. po cenach zniżonych „Dzieci nie zapominają“ Z. Libina. Po tych czterech występach znakomici goście amerykańscy opuszczają Kraków. Bilety wcześniej do nabycia w firmie Fischhab, Grodzka 46 (Nr. tel. 32—56).

Wiadomości z kraju

List z Dębicy

Fundusze. — Z org. A. H. H. — Ze Stow. „Gemilas Chasudim“. — Ze sceny amatorskiej.

Dzięki intenzywnej pracy organizacyj miejscowych zdołano w tym roku przekroczyć kontyngent Ż. F. N. W porównaniu z latami ubiegłemi jest to dość ładny sukces.

Na fundusz pomocy dla ofiar palestyńskich wysłano jeszcze z naszego miasta, prócz kwoty zebranej przez Komitet, 90 zł. ze zbiórki ulicznej, urządzonej przez Mizrachi ze współudziałem Gordonji, oraz 50 zł. przez II gdud A. H. H., zebranych wśród swych członków.

Jako jedyna organizacja stan- sjońska w naszem mieście odznacza się dużą aktywnością Agudat Hanoar Haiwri, tak w akcjach sjońskich, jak i w pracy wewnętrznej. W pracy wychowawczej podkreśla obok hebrajskiego i przywiązania do żydostwa moment chalucowy. W Chol Hamoed Sukkot odbyła się u nas pgisza galilu dębickiego ze współudziałem kol. M. Singera z Krakowa. Na pgiszy, w której wzięli udział delegaci sześciu miast, omówiono szereg problemów ideologicznych i wychowawczych. Warto też podkreślić, że organizacja ta wydaje gazetkę organizacyjną dla swych członków; jest to dobitną oznaką jej żywotności.

Stow. „Gemilas Chasudim“, które podczas wojny zupełnie podupadło, wznowiło przed blisko rokiem swą działalność, a stało się to dzięki poparciu p. Daniela Kernera z Wiednia, który ofiarował 1000 zł. na ten cel. Otrzymano też pomoc Jointu, a dziś Stow., które przystąpiło przed rokiem do pracy bez żadnych środków, dysponuje już kapitałem dochodzącym do 7000 zł. Wyrazić jednak trzeba żal, że znaczna część społeczeństwa tutejszego odnosi się doń dość obojętnie. Mimoto spodziewamy się, że instytucja tak pożyteczna, zwłaszcza dla zubożałego kupiectwa, znajdzie w przyszłości pożądane poparcie ludności dębickiej, szczególnie inteligencji.

Sekcja dramatyczna Żyd. Bibl. Nar. odegrała w tych dniach dramat Asza pt. „Far unzer Glojben“.

(mhac.)

—o—

MISTRZ PŁYWACKI PORAŻONY PRĄDEM ELEKTRYCZNYM

Znany sportowiec polski, mistrz pływacki w skoku, Marz, który jest zatrudniony na szybie „Richthoffen“ w kopalni Gische w Janowie, jako sztygar, uległ onegdaj bardzo ciężkiemu wypadkowi. Marz wraz z całym personalem technicznym kopalni mimo strajku protestacyjnego, był obecny przy t. zw. pracach koniecznych przedsięwziętych na miejscu onegdajszej katastrofy. Tu został rażony prądem elektrycznym o bardzo wysokiem napięciu. Zastosowano sztuczne oddechanie i zdołano po dwu godzinach przywrócić Marza do życia. Z powodu odniesionych ciężkich ran przewieziono go do szpitala w Mysłowicach.

CIĘŻKIE BRZEMIĘ ŻYCIA...

Onegdaj w Warszawie niejaka Władysława Górnicka truła się trzykrotnie. Najpierw wypiła esencji octowej, gdy to nie poskutkowało, buteleczkę jodyny, a gdy i jodyna nie przyniosła jej szkody, napiła się karbolu. W stanie ciężkim odwieziono desperatkę do szpitala.

— „WIATR OD PÓL“. Teatr im. J. Słowackiego wystawia dzisiaj ostatnią sztukę Józefa Wiśniowskiego pt. „Wiatr od pól“ napisaną wierszem. Utwór krakowskiego autora jest niezmiernie ciekawą próbą podejścia do problemu wielkiej wojny od strony komedjowej. Obsadę tworzą wszystkie czołowe siły zespołu. „Wiatr od pól“ grany będzie dziś i jutro, oraz na uroczyste przedstawienie w dniu święta 11 bm. Jutro popołudniu po raz pierwszy „Pan Brotonneau“ ze Stefanem Jaraczem.

— TEATR REWJI „GONG“ RAJSKA 12. Chcąc umożliwić publiczności wzięcie udziału w konkursie filmowym, dyrekcja przedłużyła obecny program „Hollywood w Krakowie“ na sobotę oraz na niedzielę o g. 5. W niedzielę o g. 7 premjera błyskotliwej rewji pt. „Pst, pst, Dziewuszko!“ w której niezależnie od normalnego programu rewjowego, będą wyświetlane osoby sfilmowane w pierwszym dniu konkursu.

— ZESPÓŁ „REWJI POZNAŃSKIEJ“ W KRAKOWIE. W sobotę i niedzielę dane będą ostatnie dwa przedstawienia Zespołu „Rewji Poznańskiej“ w sali Bolońskiego (Rynek Gł. 34) na specjalnie skonstruowanej scence kameralnej, a mianowicie wesoła, pełna humoru rewja pt. „Coś dla każdego“, grana ostatnio w Warszawie w teatrze „Morskie Oko“. Bilety przez cały dzień przy kasie. Ceny od zł 2—5.

— TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY „BAGATELA“ KARMELICKA 4 wystawia w niedzielę o godz. 11·30 przedpoł. baśń fantastyczną „Kot w butach“ w połączeniu z konkursem deklamacji. Reszta biletów w przedsprzedaży w kasie teatru „Bagatela“ od godz. 5—9-ej wieczór, a w niedzielę od godz. 9-tej rano.

— PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW w Krakowie, który się odbędzie w niedzielę dnia 10 bm. o godz. 11-tej przedpoł. w sali Starego Teatru, poświęcony został twórczości Fr. Chopina. Dyryguje Feliks Nowowiejski, współdziałają jako soliści p. Helena Zboińska- Ruszkowska, śpiewaczka i p. Bolesław Kon pianista. Pozostałe bilety w kasie dziennej Starego Teatru (tel. Nr. 1485).

— JAN DAHMEN światowej sławy skrzypek-wirtuoz, którego prasa zagraniczna zgodnie stawia narówni z Ysaye, Kreislerem i Fleszem — wystąpi z jedynym koncertem w poniedziałek 11 bm. w sali Bolońskiego. Pozostałe w ograniczonej ilości bilety do nabycia w kasie przy sali.

— RAFAŁ LANES, b. uczeń mistrza Pablo Casalsa, należący dziś nietylko do wybitnych wirtuozów wiolonczelowych, ale i do doskonałych odtwórców dzieł klasycznych i współczesnych, wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem w niedzielę 10 bm. w Starym Teatrze.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Sobota: 5 pop. „Namiętność“ (ceny zniżone); 8·30 wiecz. „Ukryte moce“ (premjera — wyst. B. Bellerny i Ch. Schnajera).

Niedziela: 3 pop. „Dzieci nie zapominają“ (ceny zniżone); 8·30 wiecz. „Ukryte moce“.

TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE

Sobota: „Wiatr od pól“ (premjera — nowość).

Niedziela: pop. „Pan Brotonneau“ z udz. St. Jaracza (ceny zniżone); wiecz. „Wiatr od pól“.

TEATR REWJI „GONG“ RAJSKA 12

Sobota: „Hollywood w Krakowie“.

Niedziela: 5 pop. „Hollywood w Krakowie o 7 wiecz. „Pst, pst, dziewuszko!“

את חברנו מאיר ווארצעל לאירושיו עם העלמה סאבינה ווארצעל אנו מברכים בברכת מזל טוב חמה יהי עתידו מאושר ויזכה לבנות את ביתו בית לאומי נאמן

אגודת „מזרחי“ וצעירי בקשנוב
חיים הערשטמיל — שמעון מאנער

Nowa ofenzywa nauki na tajemnice wszechświata

G. E. Halle, dyrektor obserwatorjum na Mount Wilson w Ameryce, ogłosił pierwsze sprawozdanie o budowie olbrzymiego teleskopu. Olbrzym ten będzie miał średnicy 5 metrów. Nauka uzbrojona w takie oko, znajdzie światy niedostępne dotychczasowym instrumentom. Jak wiadomo, nasze słońce należy do systemu „mlecznej drogi". Wiemy jednakowoż, że droga mleczna nie jest jedynym systemem gwiazd, a nasze teleskopy odkryły inne systemy, tak dalekie od nas, że światło ich gwiazd miljonów potrzebuje lat, zanim do nas dojdzie. Światło przebiega w sekundzie 300,000 kilometrów. Zdolność objęcia tak olbrzymich obszarów przestaje funkcjonować, jeśli chcemy obliczyć drogę, którą takie światło w przeciągu miljona lat przebywa. Te wyspy we wszechświecie składają się z takich samych słońc jak nasze, a obok tych słońc są jakieś płynne masy o niedających się bliżej określić wymiarach. Są też pewne miejsca na niebie, na których nasze instrumenty nie skonstatowały jeszcze żadnych gwiazd. Astronomowie jednak utrzymują, że jeśli wszechświat jest nieskończony, to przy pomocy dostatecznie silnych instrumentów musi się wszędzie na całem niebie widzieć gwiazdy. Teraz dostaliśmy właśnie taki instrument, który wyjaśni wreszcie tajemnicę tych ciemnych, niezasianych gwiazdami miejsc na nieboskłonie.

Astronomowie i fizycy z całego świata skoncentrowali wszystkie swe siły, by obserwatorjum uposażyć w najlepsze możliwości. Największe trudności były z położeniem, gdyż trzeba było wybrać miejsce ponad chmurami i atmosferą. Musiało to być miejsce na takim punkcie szerokości geograficznej, gdzie dostępne byłyby i niebo nad równikiem i niebo nad biegunem. Wybrano okolicę w południowo- zachodniej Kalifornji między 30 a 35 stopniem szerokości geograficznej, wysokości 2000 do 3000 metrów.

Obok obserwatorjum urządzono też laboratorjum fizykalne, które jeszcze inne ma zadanie. W obserwatorjum duch ludzki zajęty jest odwiecznemi problemami nieskończoności świata, bada drogę słońca w przestrzeni, powstawanie i umieranie gwiazd, w laboratorjum zaś zajmie się myśl ludzka inną jeszcze sferą zagadek. Chodzi o fotografowanie niewidzialnych promieni. Jak wiadomo, soczewka w swem ognisku koncentruje wszystkie promienie. Im silniejsza ta soczewka, tem silniejsza jest koncentracja. Nowy teleskop będzie ołóż w stanie „skoncentrować" takie promienie, które dotychczas były niedostępne. W ten sposób człowiek zapuści swój wzrok nie tylko w regiony nie kończącego się widzialnego świata, ale będzie się także starał przeniknąć do sfer, dotychczas niewidzialnych, fotografując promienie, które atmosfera ziemi niszczy. Ten nowy teleskop jest więc wspaniałą ofenzywą nauki ludzkiej na tajemnice tak widzialnego jak i niewidzialnego wszechświata.

14 miljonów dolarów kosztuje pierwsza sztuczna wyspa

Gdy swego czasu amerykański inżynier Armstrong wystąpił z projektem utworzenia między Europą a Ameryką sztucznej wyspy, uważano to za utopję. Obecnie jednak utopja ta staje się rzeczywistością, a budowa pierwszej sztucznej wyspy zaczęła się już przed kilku dniami. Napewno w styczniu będziemy już mieli pierwszą sztuczną wyspę na Oceanie Atlantyckim. Finansuje to przed siębiorstwo „bankier świata" Pierpont Morgan, który utworzył w tym celu spółkę akcyjną. Obliczono, że budowa wyspy kosztować będzie 14 miljonów dolarów, atoli budowa dalszych wysp będzie znacznie tańsza. Budowę poruczono pensylwańskiej „Shipbuilding Company" tej samej fabryce, która buduje dla marynarki amerykańskiej wielkie okręty. Przed rozpoczęciem budowy sporządzono model długości 14 metrów, który przez kilka dni pływał na Hudsonie.

Pierwsza wyspa pływać będzie w odległości 600 kilometrów wybrzeża amerykańskiego. Długość jej wynosić będzie 360. a szerokość 180 metrów. Kształt jej będzie elipsowaty. Pływająca elipsa wznosić się będzie ponad poziom morza o 40 metrów, tak, że nigdy jej nie zaleją fale oceanu. Wyspa sięgać będzie o jakieś 80 metrów w głąb morza. Jak wiadomo, morze chociażby najbardziej wzburzone pozostaje w swych głębiach zupełnie spokojne. Pływająca wyspa zachowa więc swoją równowagę podczas największych burz, przyczem projektowana jest też sieć drutu o 10,000 kg. wagi, która wyspę połączy z dnem oceanu.

Cała wyspa będzie jednym olbrzymim hotelem, na którego betonowym dachu mogły wylądowywać nawet największe statki. Hotel urządzony będzie z największym komfortem i zawierać też będzie uposażone w najnowsze narzędzia techniczne warsztaty, by móc dokonać reperacji aeroplanów. Jeśli założy się więcej takich wysp, wówczas lot między Europą a Ameryką nie będzie już tak niebezpieczny, jak teraz.

Niezwykły rekord Coolidge'a

Były prezydent Stanów Zjednoczonych, Calvin Coolidge, napisał po ustąpieniu z Białego Domu obszerną autobiografję.

Książka ta wyszła niedawno z druku, a w tych dniach, b. prezydent podpisał w posiadłości swej w Northampton, w stanie Massachusetts, własnoręcznie tysiąc egzemplarzy swego dzieła.

Praca ta trwała trzy godziny i dwadzieścia pięć minut, co przedstawia prawdziwy rekord.

Coprawda trzech pracowników firmy, która autobiografję Coolidge'a wydała, pomagało b. prezydentowi, odbierając egzemplarze podpisane i podsuwając mu nowe, tudzież bacząc, aby miał na zawołanie świeże pióro automatycznie wypełnione atramentem.

Nie darmo trudził się przytem Coolidge, aby podpisać te tysiąc egzemplarzy swej książki, gdyż egzemplarze te z własnoręcznym podpisem b. prezydenta sprzedawane być mają po 35 dolarów, a znaczna część tej ceny przypadnie w udziale autorowi.

Warto więc było potrudzić się trochę, skoro za niespełna półczwarta godziny podpisywania otrzyma się kilkanaście tysięcy dolarów.

TYDZIEŃ W ILUSTRACJI



FOTOGRAFJA WSZYSTKICH CZŁONKÓW NOWEGO GABINETU FRANCUSKIEGO. Stoją w pierwszym rzędzie (od lewej do prawej strony): **H. Cheron** (finanse), **L. Hubert** (sprawiedliwość), **A. Tardieu** (prezes min. i min. spraw wewn.), **A. Briand** (sprawy zagr.), **Leygues** (marynarka), **Loucher** (praca); — w drugim rzędzie: **Laurent-Eynac** (lotnictwo). **Mallarme** (podsekretarz stanu), **Marraud** (oświata), **Hennessy** (rolnictwo), **Oberkirch** (podsekretarz stanu), **Barety** (podsekretarz stanu), **Flandin** (handel), **Gallet** (zaopatrzenie); w trzecim rzędzie: **Serret** (podsekretarz stanu), **Pernot** (roboty publicz.), **Manaut** (podsekretarz stanu), **Deligue** (podsekretarz stanu), **A. Delmont** (podsekretarz stanu), **Rollin** (marynarka handl.), **Fr. Poncet** (podsekretarz stanu), **M. Herand** (podsekretarz w prez. rady min.), **Maginot** (wojna), **Pietri** (kolonje).

PREMJER ANGIELSKI MACDONALD, który w tych dniach wrócił ze swej podróży amerykańskiej, spotkał się w Anglji z entuzjastycznem powitaniem. Ilustracje nasze przedstawiają: moment powitania MacDonalda przez ministra spraw zagranicznych Hendersona, oraz oczekujące tłumy, ustawione wzdłuż drogi z dworca na Downing-Street w Londynie.





50-LECIE ŻARÓWKI. Sędziwy genjalny wynalazca Tomasz Edison (x), demonstruje w dniu jubileuszu swego największego wynalazku wobec prezydenta Hoovera i króla samochodowego Forda (w jasnem ubraniu), w jaki sposób skonstruował pierwszą żarówkę. Wynalazca posługuje się temi samemi przyrządami, co przed 50 laty.



NAGRODĘ NOBLA z zakresu medycyny uzyskał w tym roku sir Frederic Gowland Hopkins, profesor obecnie na uniwersytecie w Cambridge, za badania nad witaminami.

Podziękowanie.

Wszystkim Instytucjom, Stowarzyszeniom, Przyjaciołom, Towarzyszom i Znajomym za okazane mi współczucie i słowa pociechy z powodu śmierci bł. p. Ojca mego LOEBLA NUSSBAUMA składam na tej drodze serdeczne podziękowanie. Abraham Nussbaum.

Za przesłane nam kondolencje i dowody współczucia ze strony Stowarzyszeń, Przyjaciół i Znajomych z powodu śmierci blp. Ojca naszego Loebla Nussbauma, składamy wszystkim na tej drodze najserdeczniejsze podziękowanie.

Pinkus i Abraham Nussbaumowie

KRONIKA

Wschód słońca	Listopad	Zachód słońca
6. m. 46	9 Sobota	15 m. 57
	6 Marcheszwan 5690	

Walne zebranie szeklowców

We wtorek dnia 12 bm. odbędzie się w lokalu Zw. Żyd. młodz. Akad. „Haszachar Przedświt" Stradom 15, I. p. of. o godz. 8-ej wiecz. Walne Zebranie Szeklowców Ogólnej Organizacji Sjońskiej w Krakowie, na które wszystkich płatników podat ku partyjnego zaprasza Komitet Lokalny Organizacji Sjońskiej.

Poszukiwanie oficerów rezerwy o niewiadomym miejscu pobytu

Wszystkie urzędy i władze państwowe rozpoczną wkrótce akcję poszukiwania oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia o niewiadomem miejscu pobytu. W związku z powyższem ministerstwo spraw wojskowych przypomina, że niemeldowanie zmiany miejsca zamieszkania pociągnie za sobą sankcje karne.

Włamanie do biur kahału krakowskiego

W nocy z czwartku na piątek 8 bm. dokonano zuchwałego włamania do biur kahału krakowskiego przy ul. Skawińskiej l. 2. Niewykryci sprawcy dostali się przez niedomknięte okno na parterze do budynku, poczem udali się do najbliżej schodów położonego biura Stowarzyszenia „Gemilas Chasudim". Tu rozbili kasę ogniotrwałą, jednak nie znalazłszy w niej większej gotówki, udali się do biur kahalnych, gdzie rozbili rakiem dalsze dwie kasy ogniotrwałe i wyłamali zamki w żelaznej szafie, a nadto splądrowali biurka i stoły, rozrzucając akta. Dwie kasy otworzyli włamywacze w ten sposób, że wyjęli z nich zamki, zaś w trzeciej kasie wycięli otwór w bocznej ścianie. Trud nie przyniósł kasiarzom pożądanych rezultatów, gdyż zaledwie w jednej kasie była zawartość pieniężna, a mianowicie około 200 złotych w bilonie, a nadto 764 sztuk państwowej 5-owej pożyczki konwersyjnej z numerami od 2,440.101 do 2,440.864. W innych kasach ani w splądrowanych biurkach i szafach nie było gotówki. Włamywacze zadowolić się musieli tym skromnym łupem, który zabrali, poczem uszli. Pobyt włamywaczy, należących niewątpliwie do „elity" kasiarzy, w biurach kahału trwać musiał kilka godzin. Policja wdrożyła energiczne poszukiwania za sparwcami zuchwałego włamania.

— Z ORGANIZACJI SJOŃSKIEJ. Przebywający w sprawach organizacyjnych w Bielsku tow. Hofstätter, sekr. gen. organizacji sjonskiej, odwiedzi następujące miejscowości: Kęty — sobota 9 bm. wieczór, Dziedzice — niedziela 10 bm. przed poł., Szczakowa — niedziela 10 bm. popoł., Andrychów — poniedziałek 11 bm.

— ZMIANA NA STANOWISKU DYREKTORA ODDZIAŁU BANKU POLSKIEGO W KRAKOWIE. W tych dniach ustępuje na własną prośbę dyrektor krakowskiego oddziału Banku Polskiego p. Edmund Makowski, przechodząc na emeryturę. Stanowisko jego obejmuje p. Zauderer, dotychczasowy dyrektor oddziału B. P. w Stanisławowie.

— NOMINACJA. Minister przemysłu i handlu zamianował radcę górniczego, inż. Zygmunta Wesyłszyna naczelnikiem Okręgowego Urzędu Górniczego w Krakowie.

— AKADEMJA KU CZCI ŚP. PROF. FIERICHA, b. rektora U. J., Prezydenta Komisji Kodyfikacyjnej Rzpltej Polskiej, odbędzie się w niedzielę 10 bm. o godz. 12 w południe w auli Coll. Novi U. J. staraniem Bratniej Pomocy Studentów U. J. W programie produkcje orkiestry i chóru, mowa rektora Hoyera, prelekcja prof. Gołąba i przemówienia delegatów.

— KONSTYTUUJĄCE ZEBRANIE WOJEWÓDZKIEJ IZBY RZEMIEŚLNICZEJ W KRAKOWIE odbędzie się, jak już donosiliśmy, w niedzielę 10 bm. przedpołudniem. Na zebraniu tem po uroczystem otwarciu Izby nastąpi wybór prezydenta i wiceprezydenta Izby, oraz 3 członków zarządu. W skład nowej Izby wchodzi 30 radców, reprezentujących rzemiosło z całej Małopolski zachodniej w liczbie około 18 tysięcy warsztatów.

— KASA CHORYCH W DNIU 11 BM. NIECZYNNA. Kasa Chorych w Krakowie komunikuje: W dniu 11 bm jako w dniu święta państwowego, administracyjne biura Kasy Chorych będą nieczynne. W ambulatorjach lekarskich natomiast i w biurze ewidencji ubezpieczonych zarządzono dyżur świąteczny od g. 9—11-tej przedpołudniem.

— WIZY WJAZDOWE DO BELGJI DLA EMIGRANTÓW. Wobec częstszych wypadków, w których emigranci otrzymawszy paszporty emigracyjne na wyjazd do Belgji, nie mogą otrzymać wizy z braku posiadania wymaganych dokumentów, Urząd Emigracyjny wyjaśnia, że emigranci przed staraniem się o wizę belgijską winni zaopatrzyć się w świadectwo moralności, oraz w świadectwo lekarskie, wymagane przez władze konsularne belgijskie.

— SYGNAŁY OSTRZEGAWCZE NA ULICACH MIASTA. W dniu wczorajszym Magistrat zarządził ustawienie na ulicach miasta sygnałów ostrzegawczych dla ruchu kołowego. Sygnały te dostosowane są do międzynarodowych wzorów. Tablice czerwone oznaczają zakaz ogólny przejazdu, względnie wjazdu dla wszelkiego rodzaju pojazdów, rowerów ipt. Tablice z umieszczonym rysunkiem samochodu ciężarowego oznaczają zakaz wjazdu, względnie przejazdu dla samochodów i wozów ciężarowych. W najbliższych dniach zostanie rozplakatowane obwieszczenie, zawierające przepisy o międzynarodowych znakach ostrzegawczych wraz z wzorami tychże.

— OŚWIETLENIE UL. RAKOWICKIEJ. Przed kilku dniami uruchomiła elektrownia miejska publiczne oświetlenie ul. Rakowickiej 23-ma, a ulicy Topolowej 10-ma lampami wysokoświecowemi 500 Wattów.

— WYPADEK NA BUDOWIE. Onegdaj o godz 19-tej przy budowie elektrowni w Jaworznie spadł z rusztowania betoniarz Józef Żak (lat 40) z Prokocimia, doznając silnego potłuczenia krzyża i naruszenia miednicy. Wypadek nastąpił wedle informacji policji z winy kierownictwa budowy.

— NAPAD RABUNKOWY. W nocy z 5 na 6 bm. dwóch nieznanych osobników napadło na Pawła Piotrowskiego z Cholerzyna pow. Kraków, w celach rabunkowych. Piotrowski w trakcie obrony został przez jednego z nich, prawdopodobnie Kaczmarczyka, postrzelony. Dnia 6 bm. aresztowano Józefa Kadulę z Budzynia pow. Kraków jako jednego ze sprawców napadu.

— ZDERZYŁA SIĘ na Basztowej wskutek nieostrożnej jazdy szofera Józefa Świenkoła autodorożka Nr. 209 z wozem tramwajowym linji Nr. 1, wskutek czego uszkodzona została nieznacznie autodorożka.

— WŁAMANIE DO KUŚNIERZA. Nachman Schwarz kuśnierz, zam. przy ul. Dwernickiego 1, zgłosił do policji, że dnia 7 bm. w godzinach porannych dostał się nieznany sprawca do jego pracowni przy ul. Długiej, skąd skradł większą ilość skórek selskinowych i bobrowych wartości 3000 zł. Dochodzenia w toku.

— ZŁODZIEJE ROWEROWI. Stęchlik Jan (lat 28) robotnik, aresztowany został za kradzież roweru wartości 150 zł z ul. Bożego Ciała na szkodę Kazimierza Wolnego zam. przy ul. Krowoderskiej 79. — Organa śledcze policji aresztowały nadto Myszkowskiego Stanisława (lat 19) zam. przy ul. Królowej Jadwigi 13, Żaka Władysława (lat 21) zam. tamże, Marszałka Józefa (lat 21) z Pychowic i Nowaka Józefa (lat 24) blacharza bez miejsca zamieszkania, wszystkich za kradzież rowerów na szkodę nieustalonych narazie właścicieli. — Owsianka Józef zam. przy ul. Gęsiej 26 doniósł do policji o kradzieży roweru wartości 380 zł, po zostawionego na chwilę przed sklepem na ul Lwowskiej.

— NAJLEPSZĄ OCHRONĄ przeciwko zimnu i wilgoci są bezwątpienia dobre śniegowce. We własnym interesie należy jak najprędzej zaopatrzyć się w nie, jak długo wszystkie gatunki we wszystkich wielkościach są na składzie. Nadzwyczajny wybór posiada

Del-Ka

w/g dzisiejszego anonsu na str. 11. 3039sse

KOMUNIKATY.

— HASZACHAR-PRZEDŚWIT. Dzisiaj, w sobotę, o godz. 4.30 przy ul. Stradom 15 "Msibat Oneg Szabat" połączone z pogadanką kol. Izaaka Sterna.

— INAUGURACYJNA WIECZORYNKA MŁODEGO „WIZA" odbędzie się dziś w sobotę o godz. 6 wiecz. w lokalu „WIZA", Rynek gł. 29, I. p. Liczne urozmaicenia i niespodzianki. Goście mile widziani.

— Z.S.M.R. „MASADA". Dziś, w sobotę zebranie członków o godz. 3.30 z referatem kol. O. Hersteina n. t. „Palestyna w przyszłości".

— ŻYD. TOW. MUZYCZNE: Próba chóru młodzieży dziś, w sobotę o godz. 8 (nie o 7-mej).

— KOŁO DRAM. IM. SZ-ANSKIEGO (ul. Zielona l. 3). Dziś, w sobotę o godz. 7.30 wiecz. odegrany zostanie dramat w 4 aktach „Die neweise", („Zbyteczny człowiek") Pereca Hirschbeina. Reż. p. Wohmuth.

— ZWIĄZEK ŻYDOWSKICH ROBOTNIKÓW ZŁOTNICZYCH I ZEGARMISTRZOWSKICH komunikuje, iż porady prawnej członkom związku udziela bezpłatnie w piątki między godz. 6—7 wiecz. adw. Dr. O. Menasche, Zielona 11/II. Sekretarjat Związku urzęduje we wtorki i czwartki od 8—9.30 wiecz. w lokalu „Merkaz Haceirim", Krakowska 41.

— TARNÓW. Staraniem org. kobiet żyd. „WIZO" wygłosi dziś, w sobotę w sali Branców (Nowy Świat 3) p. prof. Dr. Anna Brossowa z Krakowa odczyt pt. „Z zagadnień psychologii i wychowania młodzieży".

Kontrola sanitarna „dających krew"

Istnieje w Nowym Jorku piętnaście agencyj, rekrutujących osoby, gotowe oddać własną krew za pieniądze do transfuzji, skłoniła miejską komisję sanitarną miasta do opracowania planu, ściśle regulującego ten zabieg lekarski. Obliczono, że w samym Nowym Jorku dokonywa się corocznie od 7 do 8 tysięcy transfuzji krwi, usprawiedliwione też jest w zupełności ujęcie tego procederu ze strony dających krew w przepisy sanitarno-prawne. Nadewszystko zarządzono rejestrację ofiarujących krew, których specjalna komisja lekarska bada co do ogólnego stanu ich zdrowia i właściwości i składu ich krwi. System ten umożliwi pośpiech w dokonywaniu transfuzji i zapewni lekarzom i pacjentom dodatnie wyniki tego zabiegu.

Poincare zwolennikiem porozumienia francusko-niemieckiego

Rewelacje Rechberga o naradach jego z Poincare'm

Berlin, 8. 11. PAT. Znany przemysłowiec niemiecki Rechberg, autor projektu porozumienia niemiecko-francuskiego ogłosił dziś za pośrednictwem prasy list, zawierający wyjaśnienia w sprawie narad, jakie odbył on w dniu 27 lutego br. z ówczesnym premjerem francuskim Poincarem. W liście tym zaaprobowanym — jako donosi autor — przez Poincarego, oświadcza Rechbert, iż Poincare zastrzegł się wyraźnie przeciwko angażowaniu się jego rządu w rokowaniach z innemi czynnikami niemieckiemi poza rządem Rzeszy. Poincare miał zaznaczyć, że jest on zwolennikiem szczerego porozumienia między Francją i Niemcami, jednakże Francja porozumieć się musi zgóry co do warunków tego porozumienia z państwami, z któremi związana jest traktatami.

Briand prowadzić będzie politykę „stanowczości"

Paryż. 8. 11. PAT-Radio. Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu izby deputowanych zabrał głos Briand, który oświadczył, że **jego polityka zagraniczna będzie polityką godności i stanowczości.** Polityka ta — oświadczył mówca — nie jest moją osobistą polityką, znalazła ona aprobatę kilku po sobie następujących gabinetów i była popierana przez Poincarego oraz przez parlament. Dalej mówca podkreślił, że pomiędzy nim a Tardieu istnieje pełne porozumienie w gabinecie.

W ciągu dalszej dyskusji zabrał głos radykalny socjalista Bonnet, który wyraził zdziwienie, że rezultat wczorajszego głosowania w izbie podany został 310 głosów przeciwko 270, podczas gdy w rzeczywistości głosowanie dało wynik 287 na 284. Przewodniczący izby szybko zlikwidował ten incydent.

Znany dramaturg niemiecki aresztowany

pod zarzutem udziału w morderstwie kapturowem

Berlin, 8. 11. PAT. **Niezwykłą sensację w kołach politycznych i literackich wywołało aresztowanie dziś znanego niemieckiego autora dramatycznego Lampla, oskarżonego o udział w morderstwie kapturowem, dokonanem przez osławioną bojówkę nacjonalistyczną Oberland w okresie walk o Górny Śląsk.** Aresztowanie nastąpiło na polecenie prokuratorji w Lignicy na podstawie zeznań jednego z byłych członków tajnej organizacji Oberland. Aresztowany Lampel jest autorem kilku utworów dramatycznych o tendencji radykalno-lewicowej. Lampel zmieniał swe przekonania polityczne kilkakrotnie i obecnie jest komunistą. Aresztowany jest m. in. autorem dramatu pt. „Gaz trujący nad Berlinem", którego wystawienie zakazane zostało przez policję berlińską z powodu zawartych w nim ataków przeciw Reichswehrze. W czasie powstania górnośląskiego Lampel należał do bojówki Oberland, następnie zaś był członkiem Czarnej Reichswehry. Ma on niezwykle burzliwą przeszłość, był on kolejno **teologiem, lotnikiem, artystą filmowym, wreszcie chwycił się pióra.**

Tragedja w Guatemali

Guatemala. 8. 11. PAT. Według opowiadań naocznych świadków, którzy brali udział w akcji ratunkowej, wybuch wulkanu St. Maria **nastąpił w chwili, gdy wielu mieszkańców znajdowało się na polach przy pracy. Dosięgły ich tam strumienie rozpalonej lawy. W wielu miejscach strumienie lawy uniemożliwiły mieszkańcom opuszczenie domów, gdzie zginęli oni wskutek uduszenia gazami. Znaleziono całe stosy trupów, między któremi wielu osób niepodobna wcale rozpoznać. Osoby, które usiłowały** ratować się, wdrapując się na drzewa, zginęły **wskutek zaczadzenia.**

O plan gospodarczy w Palestynie

Jerozolima. 8. 11. ŻAT. W związku z dalszym planem gospodarczym, omawianym obecnie przez kierownicze instancje żydowskie w Palestynie zarysowały się różnice zdań między Waad Leumi a projektem Egzekutywy Sjonistycznej. Inżynier Rutenberg, który reprezentuje koncepcję wysuniętą przez Waad Leumi domaga się utworzenia centralnej instytucji finansowej, celem zabezpieczenia jiszuwu pod względem gospodarczym.

Jak rządził Waldemaras?

Kowno. 8. 11. (AW) Minister Rolnictwa Aleksa wydał tu odezwę wymierzoną przeciw Waldemarasowi. Odezwa ta rzuca jaskrawe światło na stosunki, jakie panowały za czasów jego rządów. Okazuje się, że Waldemaras przed wydaniem jakichkolwiek rozporządzeń nie zasięgał opinji odpowiednich ministrów, tak że ci dowiadywali się o rozporządzeniach wchodzących w zakres ich resortów dopiero z dzienników. W sprawach związanych z asygnowaniem kredytów, Waldemaras nie uzyskiwał konieczności uchwał gabinetu decydując o wydatkach państwowych samodzielnie. Oczywiście, konkluduje Aleksa, kompetencji ministrów były sprowadzone do zera. Nie mogą oni w żadnym wypadku ponosić odpowiedzialności za dyktatorskie poczynania Waldemarasa.

Sędzia wiedeński Nehoda skazany na rok więzienia

Wiedeń. 8. 11. (AW) Dziś zapadł tu wyrok w sensacyjnym procesie przeciw byłemu radcy sądowemu dr. Nehoda. Nehoda został skazany za rozmaite oszustwa i fałszywą krydę na **jeden rok więzienia.** Jak wiadomo dr. Nehoda był swego czasu jednym z najgłośniejszych sędziów wiedeńskich.

Gdy synalek się bawi...

Katowice. 8. 11. (AW) Prokuratorja państwa w Katowicach rozesłała listy gończe za niejakim Adolfem Numbergiem z Będzina, który był przedstawicielem w Katowicach znanej firmy drzewnej swego ojca H. Numberga z Będzina. Firma ta istnieje od 50 lat. Adolf Numberg żył ponad stan i przez lekkomyślne prowadzenie firmy naraził swego ojca na ogromne straty, dochodzące 1 milj. złotych. Ofiarą Numberga padli przemysłowcy z Katowic, Będzina i Sosnowca. Według krążących wieści, Numberg przebywa w Medjolanie.

MAŁY FELJETON.

K. WINSLOE.

Co robi kobieta?

— Co robi kobieta, gdy jest sama?

— Telefonuje.

— A gdy już telefonowała.

— Siada przed lustrem.

— A później?...

— Później mogą być ewentualności: jeśli jest niezadowolona ubiera się.

— A gdy jest zadowolona?

— Bierze książkę i czeka.

— Czeka? Na co?

— By zadzwonił telefon, by ktoś przyszedł, by się coś stało.

— A gdy nic się nie zdarzy?

— Wówczas czeka aż do wieczora. Albo na jakieś zaproszenie, albo też pójdzie do kina.

— Ale wszak są dni, kiedy ona nie wychodzi wieczorami.

— Na to ma męża, który wieczorami wraca do domu, by wspólnie z nim spędzić czas, nic nie robiąc.

— A gdy on zatelefonuje, że jest bardzo zajęty i nie przyjdzie, albo gdy niema wogóle męża — przecież jest tak bardzo wiele kobiet, które nie mają mężów?

— No tak... W Anglji np. są kluby kobiece.

— Ale u nas niema klubów?

— No tak.. U nas. Wieczorem. Sama.

— Jak się w tym wypadku ubiera?

— Na wszelki wypadek szlafroczek — piękny Teagown.

— Pocóż piękny — przecież jest sama!

— No tak, ale nie można wiedzieć. Trzeba być zawsze przygotowaną.

— A gdy mimo wszystko nic się nie zdarzy?

— Wówczas kładzie się do łóżka i myśli o tem, że jutro będzie lepiej. Łóżko jest dobrym towarzyszem. W nim się odpoczywa — nie trzeba już nikogo, ani niczego oczekiwać.

— Ale wszak są kobiety, które grają. Wszak mogą tym zająć się wieczorami?

— Kobiety grające. Ach tak, znam nawet takie, które nakręcają patefon.

— Czy czynią to z upodobaniem? Czy z chęcią przysłuchują się muzyce?

— Owszem, do pewnej chwili.

— ?!?...

— Do czasu, póki ktoś do nich nie zadzwoni, lub też nie przypomną sobie same, że mogą jeszcze do kogoś telefonować...

Konferencje marsz. Piłsudskiego

Warszawa. 8. 11. (AW) Wczoraj wieczorem o godzinie 9-tej przybył do prezydjum Rady Ministrów Marszałek Piłsudski i odbył konferencję z premjerem Switalskim.

• • •

Warszawa. 8. 11. (AW) Marszałek Piłsudski udał się dziś rano pieszo z Belwederu do Inspektoratu Armji, gdzie przyjął kolejno bawiących w Warszawie inspektorów armji. Następnie Marszałek Piłsudski załatwiał bieżące sprawy Inspektoratu Armji.

Wspólna taktyka stronnictw ludowych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 8. 11. (Sin) Otrzymujemy następujący komunikat: Dnia 8 bm. odbyło się pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu posła Jana Dąbskiego konferencja trzech stronnictw ludowych z udziałem posłów Kiernika i Rataja (Piast) oraz posłów Putka, Woźnickiego i Smoły (Wyzwolenie). W wyniku obrad przedstawiciele Piasta, Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego uznali konieczność konsolidacji stronnictw ludowych dla przeprowadzenia wspólnej akcji na terenie kraju i Sejmu.

Warszawa. 8. 11. (AW) Dziś nie wyszedł „Nasz Głos", wieczorne wydanie „Naszego Przeglądu". Powodem nieukazania się tych pism jest zatarg między wydawnictwem a związkiem dziennikarzy i literatów żydowskich.

• • •

Warszawa. 8. 11. (AW) Jak się dowiadu je Agencja Wschodnia premja wywozowa na mąkę żytnią została podniesiona do 10 zł. za 100 kg. Początkowo premja ta miała wynosić 7 zł. od kwintatu.

Z. S. S. R. w przededniu niespodzianek wewnętrzno-politycznych

Moskwa, 8. 11. PAT. Wczoraj odbył się w salonach pałacu reprezentacyjnego komisarjatu ludowego dla spraw zagranicznych raut, w którym oprócz przedstawicieli rządu i władz sowieckich wzięli udział członkowie korpusu dyplomatycznego oraz korespondenci pism zagranicznych. Raut traktowany jest poniekąd ja ko otwarcie sezonu politycznego, zapowiadającego się zresztą w roku bież. dosyć ciekawie, tak ze względu na spodziewane przegrupawania personalne, jak i pojawiające się nowe prądy w polityce gospodarczej sowietów. Najważniejsze w tej mierze postanowienia zapadną już w dniach najbliższych podczas obrad piątego plenum centralnego komitetu partji, zbierającego się w dniu dzisiejszym na Kremlu. — Wiele osób w Rosji, nie wyłączając szerokich sfer komunistycznych wyczekuje z wielkiem zainteresowaniem rezultatów narad tego dyktatorskiego organu. Dla wielu decyzje piątego plenum Centralnego Komitetu, jak się dziś można już spodziewać, przyniosą sporo niezbyt przyjemnych niespodzianek. W każdym razie niema obecnie mowy ani o osłabieniu wewnętrznej walki klasowej, ani o zwrocie na prawo w kierunku kapitalistycznym, przeciwnie spodziewać się trzeba, że *instrukcje Centralnego Komitetu pójdą po drodze bezwzględniejszej jeszcze niż dotychczas walki z prywatną własnością, oraz z przedstawicielami prawego, bardziej umiarkowanego odchylenia partji.*

Nowa serja zamachów politycznych w Bułgarji

Wiedeń, 8. 11. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Sofji: Było do przewidzenia, że po zamordowaniu Baszdarowa rozpoczną zwolennicy Protogerowa ożywioną działalność. Po nieudałym zamachu na sekretarza komitetu narodowego Wasiljewa, nastąpił we czwartek wieczór zamach na wybitnego zwolennika Michajłowa wojewodę Szyszkowa. Nieznani sprawcy oddali do Szyszkowa w centrum miasta 3 strzały rewolwerowe raniąc go ciężko. Towarzysze jego lekko ranni usiłowali odpowiedzieć na ogień, nie trafili jednak żadnego ze sprawców zamachu, którym udało się zbiec.

Normalna praca na G. Śląsku

Katowice, 8. 11. PAT. W dniu wczorajszym od rana podjęto normalną pracę we wszystkich zakładach przemysłowych Górnego Śląska, objętych w ostatniej dobie strajkiem protestacyjnym. Podczas strajku nie zakłócono nigdzie spokoju, porządku i bezpieczeństwa publicznego. Również i w Zagłębiach Krakowskiem i Dąbrowskiem pracowano wczoraj normalnie.

Cudowne ocalenie lotnika

Bydgoszcz, 8 11. PAT. Z lotniska wojskowego w Bydgoszczy wzniósł się dnia 6 bm. popołudniu uczeń-pilot Podsiad, celem dokonania lotu ćwiczebnego. W kilka chwil po starcie Podsiad spostrzegł defekt w samolocie, wobec czego postanowił wylądować. W czasie lądowania Podsiad wykonał zbyt nagły wiraż tak, że skrzydłem zawadził o ziemię. Siła uderzenia była tak wielka, że pękły pasy, któremi przytwierdzony był do siedzenia pilot, on sam zaś został wyrzucony z siedzenia, jak z procy, i padł kilkanaście metrów dalej. Temu tylko zawdzięcza swe cudowne ocalenie, gdyż aparat stanął, skutkiem pęknięcia zbiornika z benzyną, w płomieniach i spłonął doszczętnie.

O los Habsburgów w Austrji

Wiedeń, 8. 11. PAT. Subkomitet parlamentarny, ustanowiony celem przeprowadzenia reformy konstytucji, zakończył dzisiaj przedpołudniem swoje obrady, dotyczące projektu rządowego. W przyszłym tygodniu zbierze się subkomitet, celem ostatecznej redakcji projektu reformy konstytucji. W sprawie stanowiska Wiednia nie doszło jeszcze do porozumienia. W przebiegu dzisiejszych obrad poseł chrześcijańsko-społeczny Schmitz złożył oświadczenie, zastrzegające dla swojej partji postawienie wniosku, na mocy którego odnośny punkt ustawy, dotyczący wydalenia z granic Austrji rodziny Habsburgów, oraz przejęcia jej majątku, nie byłby więcej zaliczany do punktów ustawy konstytucyjnej lecz aby mógł zostać zmieniony w drodze zwykłej większości głosów. Partja jego jest zdania, że postanowienia tego punktu ustawy oznaczają konfiskatę majątków prywatnych, bez żadnego odszkodowania, z wykluczeniem wszelkich środków prawnych. Partja uważa dlatego załatwienie tej kwestji za honorowy obowiązek republiki austrjackiej.

Rozkaz aresztowania Itamara Ben-Awi

Paryż. 8. 11. ŻAT. Jak donoszą rząd palestyński wydał rozkaz aresztowania b. redaktora „Doar Hajom" **Itamara Ben Awi**. Rozkaz ten obowiązuje na obszarze całego imperjum brytyjskiego. W związku z tem Ben Awi, który przebywa obecnie we Francji zaniechał podróży do Anglji, którą zamierzał odbyć przed wyjazdem do Ameryki.

Znowu ucieczka więźniów

Budapeszt, 8. 11. PAT. Z więzienia w Czerniowcach na Bukowinie zbiegło po stoczeniu walki ze strażą więzienną 22 więźniów. Pościg trwał cały dzień. Wczoraj aresztowano na przedmieściu 12 zbiegów, pozostali są ścigani w dalszym ciągu. Pomiędzy zbiegami jest kilku niebezpiecznych przestępców, skazanych na 20 lat ciężkich robót.

Zaunius litewskim ministrem spraw zagranicznych

Kowno, 8. 11. PAT. Dzisiaj ukazał się dekret prezydenta republiki, mianujący Zauniusa ministrem spraw zagranicznych.

Krwawe starcia z komunistami w Berlinie

Berlin, 8. 11. PAT. Wczorajsze demonstracje komunistyczne w Berlinie z powodu 12-tej rocznicy rewolucji bolszewickiej, miały przebieg spokojny. Policja aresztowała jedynie w Lustgartenie demonstrantów, występujących w mundurach nielegalnego „Rothfrontu". Z Hamburga donoszą natomiast, że wczorajsze demonstrancje, trwające do późnej nocy, miały charakter niezwykle burzliwy. Między policją a demonstrantami doszło w różnych częściach miasta do krwawych starć, przyczem użyto broni palnej. Policja, jak stwierdza „Rothe Fahne", miała strzelać ostremi nabojami z aut pancernych.

Tym P. T. Prenumeratorom z prowincji, którzy nie odnowią bezzwłocznie prenumeraty na miesiąc listopad br. wstrzymamy dniem 12. bm. wysyłkę naszego pisma.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 8. 11. 1929. Akcje mocniej. Dolar bez zmiany.

Akcje bankowe: Bank Polski 170.

Papiery procentowe: 5-proc. Prem Poż. dolarowa 65.50, 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 117.50 118,50, 4 i pół proc. Listy zastawne Banku Krajowego 47.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem nastroju mocniejszego. Ruch jednakowoż panował minimalny. W drobnych ilościach dokonano transakcyj jedynie Bankiem Polski po kursie zwyżkowym. Z papierów procentowych 5-proc Prem. Poż. dolarowa mocniej. Reszta bez zmiany.

Na pogiełdziu robiono Ban Zw Spółek Zarobk. po kursie 78.50 bez zmiany.

Z powodu przypadającego w poniedziałek dnia 11 bm. święta narodowego następne zebranie giełdowe odbędzie się we wtorek dnia 12 bm.

Waluty i dewizy oficjalnie bez aransakcyj.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez szczególniejszych zmian. Zaofiarowana ilość materjału dostateczna. W Krakowie dolar gotówkowy 8.89 i trzy czw. do 8.90 i pół, czeki bankowo 8.89 i pół do 8.90 i pół. Warszawa dol. 8.89 i pół do 8.90 i pół, czeki 8.89—8.90. Lwów dol 8.89 i trzy czw do 8.90 i pół, czeki 8.89 i pół do 8.90 i jedna czw. Katowice dol. 8.90—8.91 czeki 8.90—8.90 i trzy czw. Kurs notowania Banku Polskiego niezmieniony.

Giełda warszawska

Warszawa, 8. 11 PAT. **Akcje:** Bank Handl. **119,** 120. Bank Polski 171, 172, Bank Zachodni 77 i pół 78, Bank Zw. Sp. Zar. 78 i pół, Kijewski 90, Spiess 125, Elektr. Dąbrowa 85, iSła i Światło 105, Częstocice 31, Węgiel 78, 80, 79. Nobel 14, Lilpop 36 i pół, Modrzejów 20, 20 i pół, Ostrowiec ser. B. I. II. III. em. 77, 78, 77, Starachowice 25 i pół, Borkowski 9. **Pożyczki:** 4-proc. prem. poż. inwest. 118 i jedna czw., 5-proc dolarowa 50 i trzy czw., 6-proc. dolarowa 80 i pół, 7-proc. stabilizac. 88 i jedna czw., 8-proc. L. Ż. Banku Gosp. Kraj. 94. **Waluty:** Dolary 8.89. **Dewizy:** Londyn 43.39, Nowy Jork 8.87 i trzy czw., Paryż 35.03. Szwajcarja 172.30, Wiedeń 125.07, Włochy 46.59 i pół, Marka niem. 213.35. Gdańsk 173.92.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 8. 11 PAT. **Waluty i dewizy:** Berlin 169.85—170.35, Budapeszt 124.13—124.43, Nowy Jork 705.65—712.15, Warszawa 79.54—79.82, Zurych 137.55—159.05.

Giełda zurychska

Zurych, 8. 11 PAT. Paryż 20.32 i pół, Londyn 25.17 i jedna czw., Nowy Jork 5.15.95, Belgja 72.19 Włochy 27.02 i pół, Hiszpanja 73, Berlin 123.[illegible], Wiedeń 72.56, Praga 15.28, Warszawa 57.85, Budapeszt 90.27 i pół, Bukareszt 3.08 i pół.

Nowe fasony paryskie

na suknie popołudniowe i wieczorowe nadeszły do pracowni „Ogniska Pracy" w Krakowie, ul. Mikołajska 9, II. piętro. Zamówienia przyjmuje się codziennie między godz. 11'30—1'30 z wyjątkiem sobót i świąt. Ceny przystępne. Wykonanie bardzo staranne.

Wolne posady

PIWNICZNY (Kiper) obznajomiony z wyrobami win owocowych, poszukiwany od zaraz. Zgłoszenia pod „Wytwórnia win" do Adm. „N. Dziennika". 3045x

BUCHALTERKI korespondentki, rutynowanej, poszukuje fabryka guzików, Kraków, ul. Sołtyka 19. 3029er

PRAKTYKANTKI oraz praktykanta biurowego poszukujemy. Oferty pod „Sumienność" do Biura ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 3042er

BUCHALTERKA rutynowana, ładne pismo, pierwszorzędne referencje, poszukiwana możliwie natychmiast. — Pisemne szczegółowe oferty z podaniem płacy do Admin. „N. Dziennika" pod „Samochody". 1234g

PODRÓŻUJĄCEGO poszukuje zaprowadzona fabryka bielizny damskiej. Reflektuje się na siłę pierwszorzędną, najchętniej któryby miał zastępstwo pokrewnej branży. Zgłoszenia pod „Stała posada" do Adm. „N. Dziennika". 3037x

POSZUKUJE się podróżującego, któryby zabrał kolekcję bielizny damskiej. — Zgłoszenia pod „Bielizna" do Adm. „N. Dziennika". 1237g

POSZUKUJE się praktykanta z lepszego domu. Tischberg, Miodowa 6. 1249g

POSZUKIWANE: modniarki, buchalterki, korespondentki, wychowawczynie, gospodynie i bufetowe. Zgłoszenia: Biuro Pośrednictwa Pracy, Rynek 29, I. piętro. 3038x

POSZUKUJE się modniarki, umiejącej dobrze szyć na maszynie „Anita". Zgłoszenia pod „Modniarka" do Adm. „Now. Dziennika". 3022x

Posad poszukują

RUTYNOWANA ekspedientka z branży galanteryjno - pończoszniczej zmieni posadę. Zgłoszenia pod „Zdolna siła" do Adm. „N. Dziennika". 1236g

MĘŻCZYZNA w średnim wieku poszukuje posady w charakterze inkasenta. Zgłoszenia pod „Energiczny" do Adm. „N. Dziennika". 1241g

5.000 ZŁOTYCH i więcej złożę kaucji firmie, która powierzy młodemu, energicznemu kawalerowi posadę w charakterze inkasenta, magazyniera, komiwojażera, lub jakąkolwiek odpowiednią pracę. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Uczciwy". 1227g

BIEGŁA polsko-niemiecka stenotypistka, ze stenografją w obu językach poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Rutyna" do Adm. „N. Dziennika". 1218g

SUBJEKT z ukończoną 4-letnią praktyką w branży galanteryjno-żelaznej poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Pracowity" do Adm. „N. Dziennika". 1240g

RUTYNOWANY agent z branży kolonjalnej i cukierniczej, dobrze zaprowadzony w Krakowie i na prowincji, poszukuje zastępstwa. Branża obojętna. Zgłoszenia do Admin. „N. Dziennika" pod „Pierwszorzędne referencje". 1242g

INTELIGENTNA panna z dobrego domu, z poleceniami, poszukuje posady do zarządu domu, — zna się na gospodarstwie, na szyciu i hafcie, ewentualnie do towarzystwa starszej osoby. Zgłoszenia pod „Dzielna" do Admin. „N. Dziennika". 1245g

Nauka i wychowanie

PIANISTKA, b. uczenica Eisenbergera, udziela lekcyi: S. Rieserówna, Kraków, Kołątaja 9, II. piętro. 1215g

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne, profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42 d. Kursy wyuczają listownie: buchaltrji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po skończeniu świadectwo. — Żądajcie prospektów! 2589a

ZIMA NADCHODZI!

Lekcje trykotarstwa ręcznego, tkanin płeciowych, teneryfek i t. d. — Garnitury wiedeńskie — sportowe. „Emka". Zakład haftu i endlowania, Pędzichów 3. 2493x



Ważne dla właścicieli realności w Berlinie!

Fachową i rzetelną administrację domów obejmie dobrze sytuowany i uczciwy fachowiec, właściciel domu. Służy pierwszorzędną referencją krakowską. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Prima". 1219g



Gramofony i Patefony

w wielkim wyborze po najniższych cenach poleca

Magazyn instrumentów muzycznych „Muza", Kraków, Grodzka 15

WALNE ZGROMADZENIE

członków Banku Centralnego spółdzielni z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie, odbędzie się dnia 17 listopada 1929, w lokalu spółdzielni przy ulicy Józefa L. 1, o godzinie 5.30 popołudniu.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Sprawozdanie Zarządu z czynności za rok 1928.
2) Odczytanie sprawozdania z dokonanej rewizji ustawowej oraz rewizji Związku.
3) Rozpatrzenie i zatwierdzenie bilansu rachunku strat i zysków za rok 1928.
4) Podział zysków.
5) Udzielenie Zarządowi absolutorjum.
6) Zmiana statutu. 3036x
7) Wybór Rady Nadzorczej.
8) Oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań spółdzielni oraz oznaczenie najwyższego kredytu dla jednego członka.
9) Wnioski i interpelacje.

ZARZĄD.

TROCHĘ HUMORU



— Powiedz mi pan, drogi doktorze, czy szaleństwo może być podstawą do rozwodu?

— Nie zawsze, — natomiast z pewnością jest podstawą małżeństwa! (Everybody's Weekly).

Sprzedaż

LUSTRA belgijskie — **SZYBY** szlifowane — poleca fabryka luster MAURYCY KALMUS — Kraków, Starowiślna 69. 3019er

POKOJE dziecięce i panieńskie, w najlepszem wykonaniu. Ceny niekar-kowane. Dogodne warunki: „Specjalność", — Skład mebli, Kraków, ul. Sławkowska 12, w podworcu. 2067er

Lotti Korall
obecnie
KOHN i HENEBERG
KRAKÓW, GRODZKA 9
poleca na sezon obecny wszelką garderobę dziecięcą dla chłopców i dziewcząt.
Specjalność: mundurki szkolne
Dla P. T. Urzędników ulgi w spłatach. 2892x

1) Swetry
pulowery, żakiety, kostjumy wełniane w wielkim wyborze.
2) Wielka kolekcja modeli
wiedeńskich i angielskich.
3) Okazyjna wyprzedaż
wysortowanych z ostatniego sezonu towarów, 3034x mianowicie:

Swetry „Himalaja"	zł. 14.80
Pulowery wzorzyste czysto wełniane	„ 19.80
Kamizelki najładniejsze wzory	„ 16.90
Garsonki wełniane (małe)	„ 23.80
Kamizelki dziecięce	„ 8.90
Kasaki jedwabne	„ 14.80

4) Rękawiczki zimowe

wełniane podwójne, damskie i męskie	„ 2.90
imitacja duńskich	„ 1.95
skórkowe ciepłe	„ 9.50

Juljusz Nacht Kraków Stradom 5
Rok założ. 1897. Telefon 2194

Różne

POSZUKUJE się do dobrze prosperującego sklepu spólnika z kapitałem 3.000 dolarów, najchętniej z branży galanteryjnej. Zgłoszenia pod „Egzystencja" do Adm. „N. Dziennika". 1244g

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową — na nazwisko Hirsz Lejb Flaumenbaum ur. 1903, wydaną przez P. K. U. Warszawa Miasto I. 1214g

בחצי חינם
BIELIZNĘ WEŁNIANĄ
oraz systemu Dr. Jaegera własnej produkcji kupuje się
o 50% taniej
wprost we fabryce „PAW", Kraków, ulica Florjańska 4, w sieni.

MEBLE kuchenne przedpokojowe i pokoje dziecięce w najlepszem wykonaniu poleca nowo otwarty magazyn „Specjalność" Kraków, Sławkowska 12, w podworcu. Ceny niskie. — Dogodne warunki. 3044er

FIRANKI od najtańszych do najwykwintniejszych poleca Wytwórnia firanek, Podgórze, dawniej Trauguta 5, obecnie ul. Rękawka Nr. 3 (tuż obok Rynku podgórskiego). 2790x

„DYWAN"
TKALNIA DYWANÓW i KILIMÓW
KRAKÓW-PODGÓRZE
Św. Kingi 9. (linja tram. 3)
poleca
DYWANY i KILIMY
bezkonkurencyjnie tanie
Klinika dla naprawy dywanów perskich i kilimów
Telefon Nr. 1609

PANOWIE! Najlepsze prezerwatywy: tuzin zł. 4, 6, 8, 10. Obsługa i wysyłka dyskretna. Co tydzień świeży transport. Perfumerja Lesenkiewicz Kraków, Rynek 17 (obok księgarni Friedleina). telefon 38.07. Uwaga na adres. 2500ese

PŁACHTY nieprzemakalne na wozy autowe czeskiego wyrobu, ceraty, chodniki, dywany, dostarcza najtaniej hurtownia Müntz, Kraków, Bożego Ciała 19, filja Rynek 5. 2149x

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. - Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7. pod zarządem Maksymiljana Feldmana